Nr. 199.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziałków i dni poświąteczn.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIX

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1890 Seite 297. Abth. II. q. Nr. 47.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Sobota, 30 sierpnia 1890.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium. Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze, — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 29 sierpnia.

Odpowiedź „Swobody“ na „mrzonki“ pana Tatiszczewa.

Już to bezwarunkowo przyznać trzeba, że Bułgarowie są narodem strasznie „*niewdzięcznym*,“ że w zamian za tyle „dobrodziejstw“ doznanych ze strony Rosyi najmniejszéj nie chcą Rosyi wyświadczyć „przysługi.“ A przecież Rosya żąda nie wiele, *tylko*, aby Bułgarowie wyrzekli się swéj samodzielności i niezależności politycznéj, swobód, jakie im zapewnia konstytucya, i uznając zupełną swą niezdolność do rządzenia własnemi losami, poddali się pod opiekę Rosyi, a raczéj knuta rosyjskiego. Rosyi wprawdzie nic zgoła na Bułgaryi nie zależy. Rosya nie pragnie zresztą brać na siebie nowych kłopotów, bo ma dość własnych na głowie, lecz czegoż to Rosya nie „poświęci“ dla dobra „braci słowiańskich.“ Aby zaś poświęcenie to ułatwić, powinni Bułgarowie przyjąć j ę z y k r o s y j s k i, — a cara uznać Bogiem ziemi. Gdy to uczynią, stanie się świat dla nich rajem prawdziwym i żyć będą w wiecznéj szczęśliwości, która już n. p. stała się udziałem Polaków i Unitów....

„Przewrotne“ idee, wiejące z zachodu, a importowane zwłaszcza z Austryi, musiały widocznie spaczyć kompletnie charakter słowiański Bułgarów i przyćmnić ich zmysł polityczny, iż korzyści, jakieby dla nich wynikły z zupełnego zlania się z matką Rosyą, nie chcą uznać, ani też poświęcenia się dla nich Rosyi nagrodzić tak drobnemi ustępstwami. „Niewdzięczność“ Bułgarów objawiła się teraz znów w całéj swéj „ohydności“ z okazyi pobytu p. Tatiszczewa w Zofii. Jakże to słodko przemawiał p. Tatiszczew w Zofii i po powrocie swym ztamtąd w wspomnianym i przez nas artykule swym, pragnąc przekonać Bułgarów, że Rosya pragnie tylko ich szczęścia, że obecne nieporozumienie, zatruwające życie obu narodów bratnich, spowodowaném zostało li tylko niezręcznością i głupotą rosyjskich dyplomatów. Jak barwnie malował im pan Tatiszczew szczęśliwą przyszłość, jaka ich czeka po pogodzeniu się z Rosyą i połączeniu się z nią wieczystém przymierzem. Przecież tchnące taką „szczerą serdecznością i szczerością“ słowa jego nie mogły pozostać bez skutku! Tak sądził p. Tatiszczew, a porówno z nim wiele organów rosyjskich. „Świet“ widział już w duchu smutny upadek księcia koburgskiego, widział dzisiejszych prowodyrów bułgarskich tarzających się w prochu przed jasnym majestatem tak ciężko w swych uczuciach najświętszych skrzywdzonéj matki Rosyi.... a na jawie konstatował już zmianę w zachowaniu się półurzędowego organu bułgarskiego, zofijskiéj „Swobody.“ A tymczasem wszystkie te rozkoszne widzenia rozwiały się rychléj, aniżeli się spodziewano, a co gorsze, nawet skonstatowana już zmiana tendencyi stambułowskiéj „Swobody“ okazała się także tylko.... złudném widzeniem. Bo otóż ta sama nawrócona „Swoboda“ odpowiedziała na mrzonki p. Tatiszczewa artykułem, który nowy cios straszny zadał „najświętszym uczuciom rosyjskim“ i w całéj pełni okazał niewdzięczność i niepoprawność Bułgarów, tych porówno z Polakami „wyrodnych synów słowiańszczyzny.“

Otóż okazało się, że wizyta p. Tatiszczewa w Zofii żadnego tamże nie wywarła wrażenia, że Bułgarowie wizyty téj nie uważają nawet za ważny wypadek polityczny, lecz jedynie za polityczną „farsę.“ Z zjadliwą ironią wystawia „Swoboda“ w rzeczonym artykule swoim panu Tatiszczewowi świadectwo, że podczas dwudniowego pobytu swego w Zofii zachowywał się „*rozsądniéj*“ niż poprzednik jego, Dołgoruki. Zapewnienia zaś jego, iż interesy Rosyi i Bułgaryi są pod wielu względami ściśle złączone, że car „opłakując codziennie smutną dolę Bułgarów, myśli tylko o ich uszczęśliwieniu“, nazywa „Swoboda“ — o zgrozo! — „*czczemi frazesami*“, po których poznać można, iż Tatiszczew nie różni się niczem od innych Rosyan, którzy też w podobny sposób pragnęli Bułgarów usidlić i omamić. Rosya nabrała ostatecznie, zdaniem „Swobody“, przekonania, iż groźbami nic w Bułgaryi nie wskóra, więc chwyta się innych środków. Jeżeli Rosya pragnie pokoju i szczęścia Bułgaryi, to niechaj roześle do państw europejskich cyrkularz, uznający księcia Ferdynanda prawowitym władzcą Bułgaryi. Oto najlepszy sposób uszczęśliwienia Bułgarów. Niechaj Rosya atoli nie liczy na to, iż Bułgarya otworzy znów swe urzędy dla rosyjskich oficerów i doradzców, ani na to, iż Bułgarya zachciankom jéj poświęci księcia Koburgskiego. Tego się bowiem Rosya nigdy nie doczeka. Pan Tatiszczew żąda, aby Rosya uznała p. Stambułowa a w zamian za to zażądała, aby książę Koburski ustąpił z tronu. Na co i po co? Oto tylko po to, by na tronie Bułgaryi zasiadł Mingrelczyk jaki. Na taki pokój i na takie szczęście Bułgarowie się nie zgodzą. Tych zaś, którzy zapragną pokój taki głosić, zamkną Bułgarzy „do kozy“ albo wydalą ich bez wszystkiego za granicę kraju. „To téż pocieszamy się nadzieją — pisze w końcu „Swoboda“ — iż p. Tatiszczew zdoła przekonać dyplomatów rosyjskich, iż wszystkie ich tém podobne zabiegi najmniejszego nie odniosą skutku. To smutne przekonanie skłoniło téż widocznie p. Tatiszczewa do opuszczenia „błazeńskiéj“ Bułgaryi już po dwudniowym pobycie i do szukania pociechy wśród wrażliwszych na łzy cara braci serbskich.“

Tak więc jednym zamachem zburzyła „Swoboda“ cały gmach optymistycznych mrzonek p. Tatiszczewa i pokrewnych mu duchem organów rosyjskich i okazała, iż Bułgarzy nie są tak naiwnymi, za jakich uważają ich działacze rosyjscy. Snać wspomnienie „ojcowskich rządów rosyjskich“ musi być w Bułgaryi jeszcze bardzo silném, jeżeli nawet takie głosy sy renie żadnego nie odnoszą skutku.

Dodać zaś jeszcze wypada, że podane przez „Swiet“ szczegóły o przyjęciu, jakiego miał doznać Tatiszczew ze strony władz i dygnitarzy bułgarskich, są po prostu tendencyjnie zmyślone. W Rosyi to rzecz zwykła.

Telegramy.

Peszt, 28 sierpnia. Poseł Emil Abranyi złożył dzisiaj swój mandat poselski.

Paryż, 28 sierpnia. Cesarzowa austryacka wyjechała dzisiaj ztąd do Cherbourga, gdzie oczekuje na nią jacht cesarski. — Dwa torpedowce przybędą w tych dniach do portu tulońskiego w celu powitania eskadry angielskiéj. — Obiegają pogłoski, że robotnicy zatrudnieni przy pracach ziemnych na ulicy Avron, znaleźli blizko sto nabojów dynamitowych.

Paryż, 28 sierpnia. Minister marynarki postanowił podobno utworzyć nowy (trzeci) batalion tyralierów senegalskich. — Niektóre dzienniki krytykują projekt przyszłéj transsaharyjskiéj kolei, wypracowany przez inżeniera Rollanda. Projekt ten nie przedstawia, zdaniem ich, żadnych korzyści, gdyż zamierza poprowadzić kolej przez okolice niebezpieczne i odległe i przez to przedłużyć czas jazdy. Dziennik „Paris“ proponuje, aby po prostu przedłużono linią Oran-Ain-Sefra.

Paryż, 28 sierpnia. „Justice“ dowiaduje się, że na 1900 rekrutów zwolniono od służby wojskowéj 890 kandydatów duchownego stanu nauczycielskiego. Ze względu zaś na to, że kościół, a zwłaszcza zakony, nie przyjmują ludzi słabowitych (?), pragnie się „Justice“ dowiedzieć, czy komisye rekrutacyjne postąpiły sobie tak samo z kandydatami świeckiego stanu nauczycielskiego. — Tutejsze poselstwo brazylijskie zaprzecza pogłosce, jakoby brazylijski minister finansów Ruiz Barbosa podał się był do dymisyi

Mons, 28 sierpnia. Po odbytém wczoraj w Poturages zebraniu, wyruszył tłum strejkujących górników, liczący do 3000 głów, w kierunku na Dour i Wasmes. Obawiając się rozruchów, rozpędziła policya tłum ten zawczasu i aresztowała 4 przywódzców. Liczba strejkujących robotników znów wzrosła i to na blizko 1700 głów.

Mons, 28 sierpnia. Dzisiaj po południu przeciągał przez ulice miejscowości Quaregnon tłum, złożony z 300 górników i zaczepiał czynnie przechodniów oraz górników, którzy się dotąd jeszcze do strejku nie przyłączyli.

Madryt, 28 sierpnia. Wczoraj zaszło w prowincyach Alicante, Badajoz, Tarragona, Toledo i Walencyi ogółem 100 wypadków cholery, z których 47 zakończyło się śmiercią. Pomiędzy innymi umarł na cholerę dyrektor akademii wojskowéj w Toledo.

Petersburg, 28 sierpnia. Bawiący tu chwilowo wielki książę heski, wyjechał wraz z synem swym i rodziną wielkiego księcia Sergiusza do Illinskoje pod Moskwę.

Białogród (serbski), 28 sierpnia. Rezerwiści armii liniowéj powołani zostaną po naznaczonych na dzień 25 września st. st. wyborach, na doroczne ćwiczenia jesienne.

Zofia, 28 sierpnia. Część rezerwistów z roczników 1882 i 1883 powołaną została na 14-dniowe ćwiczenia, w celu bliższego poznania karabinów Mannlichera. — Pod Belową palą się od dwóch dni lasy. W celu zlokalizowania ognia wysłano tamdotąd pułk piechoty.

Carogród, 28 sierpnia. Obiegają tu znów pogłoski, iż stanowisko wielkiego wezyra Kiamila paszy jest zachwianém. Jako prawdopodobnego następcę jego wymieniają w kołach dyplomatycznych Saida paszę.

Waszyngton, 28 sierpnia. Na dzisiejszém posiedzeniu senatu zażądał Davis z Minnesoty, aby na zakaz dowozu mięsa amerykańskiego do Francyi, Anglii i Niemiec odpowiedziała unia stósownemi represaliami.

Nowy York, 28 sierpnia. Ostatnie depesze z San Salvadoru donoszą, że jenerał Ezeta podpisał ostatecznie protokół pokojowy.

Buenos Ayres, 28 sierpnia. „Union Civica“ zamierza zwołać zebranie, które ma wyrazić życzenie, aby ministrów Rocca i Levalle złożono z urzędów. W kołach politycznych zapanował z powodu tego wielki niepokój. — Senat uchwalił ogólną amnestyą. — Minister finansów odpowiedział deputacyi, żądającéj zmniejszenia budżetu, iż godzi się poniekąd na jéj żądania i że zmniejszy budżet o 15 milionów.

Petersburg, 29 sierpnia. Wczoraj zniszczył pożar miejscowość Kineźma w gubernii kostromskiéj, liczącą 4000 mieszkańców. Szkody obliczają na 3 miliony rubli. Pogorzelcy cierpią wielki niedostatek.

Ateny, 29 sierpnia Cesarzowa Fryderykowa opuściła dziś wraz z córkami swemi Ateny i wyjechała do Koryntu, zkąd na parowcu „Surprise“ uda się do Wenecyi a ztamtąd koleją do Berlina.

---

* ***W sprawie założenia*** Towarzystwa zabezpieczenia od ognia dla duchownych odbieramy następujące pismo:

Z otuchą w sercu dziś odzywam się ponownie. Kapłani zacnością i doświadczeniem bogaci nie skąpią mi słów zachęty do założenia Towarzystwa zabezpieczenia od ognia. Jest więc nadzieja, że Towarzystwo zawiązać się może, bo z odpowiedzi przesłanych mi na pytania w numerze 192 „Kuryera“ stawionych, widzę, że myśl rzucona dużo ma zwolenników, że w rocznych opłatach od sum zabezpieczonych jest wystarczający kapitał, aby możliwe płacić szkody, choćby nawet składki o $^1/_3$ część były zmniejszone. — Niektórych z Wielebnych Braci powstrzymała od dania mi odpowiedzi korespondencya z prowincyi w nr. 194 „Kuryera“ umieszczona. — Czekają niezawodnie wyjaśnienia. Ależ nadużyłbym gościnności „Kuryera“ i świeckich jego czytelników, gdybym na każdy projekt odpowiadał. „Quot capita tot sensus,“ toć i tu tak jest. Projektów otrzymuję bardzo wiele — dziękuję za nie — użyję ich przy ostatecznéj redakcyi ustaw, ale drogę przygotowawczą obrać musiałem pewną — już jéj zmieniać nie będę, bo inaczéj nie wyszlibyśmy z haosu rad i projektów. — Zaznaczę więc w odpowiedzi na przesłane mi projekta tyle tylko: zabezpieczenie nasze musi obejmować *całą własność* księdza, a więc koniecznie *krescencyą* — gdyż inaczéj Towarzystwo nasze nie będzie miało racyi istnienia; odpowiedź na pytanie przezemnie stawione koniecznie potrzebna, bo bez niéj nie mogę unormować składki rocznéj; — dający odpowiedź tém samém donosi, że jeżeli Towarzystwo się zawiąże w dogodnych dla niego warunkach, gotów do niego przystąpić; osobnéj odezwy do każdego nie wysyłam, bo mam przekonanie, że kapłan nasz, Polak, „Kuryera“ czytuje, do współbraci Niemców już tu i owdzie się odezwałem, poproszę i resztę.

Mam nadzieję, że nie znajdziem grabarza uczciwéj sprawy — przeto raz jeszcze o rychłą odpowiedź na pytania w numerze 192 „Kuryera Pozn.“ najprzejmiéj proszę.

Skrzebowa, dnia 28 sierpnia 1890.
Ksiądz Jul. Echaust.

Walne zebranie katolików niemieckich w Koblencyi.

Skończyły się wczoraj te piękne dni walnego wieca katolickiego w Koblencyi, która stała się w duchowém znaczeniu tém, czém ją kiedyś nazwali Rzymianie: Confluentes, miejscem wielkiego napływu katolików z południa i północy, z zachodu i wschodu Niemiec.

Katoliccy mężowie Niemiec w poważnéj liczbie kilku tysięcy, Biskupi, kapłani, posłowie, urzędnicy, kupcy, przemysłowcy, rzemieślnicy i robotnicy — dojrzali mężowie i młodzież — stanęli śmiało i odważnie przy sztandarze katolickim i, jak mówił ksiądz Biskup Korum, zawołali głosem wielkim, że w tym zamęcie pojęcia i w téj dążności do przewrotu, jaki ze wszech stron się wyłania, pragną być katolikami, pragną wszystką pracę swoją oprzeć na świętych zasadach Chrystusa i Jego Boskiego dzieła, Kościoła katolickiego.

Wszystko tam w téj Konfluencyi katolickiéj robiło potężne wrażenie: i świetne przyjęcie na zewnątrz i doskonała organizacya całego zebrania, kwiat mężów katolickich, wszechstronność przebiegu obrad, świetność mów wygłoszonych, wytrawność mówców — zapał zgromadzonych, świadomość zwycięztwa świętéj sprawy, głębokość wiary, przebijającéj się z całego walnego wieca.

Nawet z piersi tego, co tylko z drukowanych sprawozdań uprzytomnia sobie obraz tego świetnego zebrania, wyrywa się mimowoli okrzyk. „Szczęśliwi jesteście, katolicy niemieccy, robiąc corocznie taki przegląd sił waszych i rosnąc w potęgę samym widokiem tak pomyślnego zwrotu w waszém życiu społecznem!“

Połączeni w jedności, posłuszeństwie i miłości z Głową Kościoła, pokrzepieni na duchu błogosławieństwem Papieża rzymskiego i błogosławieństwem swych Biskupów, którzy jako przystoi przewodniczą i błogosławią temu publicznemu wyznaniu wiary katolickich mężów niemieckich — odbywają ci wiecownicy przegląd całego objawu religijno-społecznego życia, biorą jedne po drugich instytucye, stowarzyszenia; tu chwalą, tu napominają, tu uzupełniają, tu tworzą nowe dzieła katolickie, a wszystko przeniknięte jest na wskroś wiarą, nadzieją i miłością.

Widzieliśmy tam wszystko: Związki i Stowarzyszenia robotników — na których czele tak doskonale przoduje — Związek „Arbeiterwohl in München-Gladbach — a to, co w sprawie traktowania kwestyi roboczéj wypowiedzieli ks. Biskup Korum, sekretarz jeneralny znakomity socyolog ks. Hitze i prezes Związku fabrykant p. Brands, wyryło się na długo w pamięci słuchaczy. Każdy chlebodawca, który ma obowiązek czuwać nad powierzonymi sobie robotnikami, powinien wczytać się w te przestrogi i napomnienia, które tam ze stanowiska jakoby wtóry praktyczny dekalog dla chlebodawców wypowiedziano.

Widzieliśmy tam zabierające głos Stowarzyszenia misyjne i zakony, w znacznéj części z Niemiec wygnane i domagające się znów praw obywatelstwa — przypominające wiernym, czém są zakony dla świata i jakie ich przeznaczenie wśród świata, wśród klas pracujących, wśród ubocznych dążności prywatnych i słyszeliśmy potężny głos całego walnego wieca, odzywający się jak szum morskiéj fali: pragniemy powrotu zakonów: redemptorystów, Jezuitów, wszystkich, wszystkich!

Widzieliśmy tam świetny obchód 25 rocznicy założenia koblenckiéj maryańskiéj kongregacyi ***młodzieży kupieckiéj***, która dziś w Niemczech liczy 7000 członków i jest jednym z najpiękniejszych objawów katolickiego życia w Niemczech.

Słyszeliśmy wspaniałe mowy wiedeńskiego regensa o kapłaństwie, o jego działaniu w wierze, w łasce i w Eucharystyi, — mowy o prasie, o szkole, o rodzinie chrześciańskiéj, sprawozdania z czynności Towarzystw świętego Wincentego w Niemczech, Towarz. św. Bonifacego, obrady nad potrzebą budowy kościołów w Berlinie, nad sposobami popierania społecznych reform, a mianowicie ochrony robotników itd. i t. d.

Poczucie jedności, świadomość zbiorowego działania, przeświadczenie, że to, co dla mnie jako jednostki jest świętém, stało się świętością dla całego mego społeczeństwa, przenika wszystkie warstwy, — że tam, gdzie siły jednostek są za słabe, tam im ogół w pomoc przychodzi — wszystko to musi ogromnie potęgować wewnętrzną siłę katolicyzmu niemieckiego, który rozwija się, rośnie i wzmaga się pod każdym względem. Ztąd téż płynie ta niepożyta siła katolickiéj frakcyi politycznéj, która wśród zmienności politycznych stronnictw sama jedna stoi jak niewzruszona skała.

Jak z jednéj strony winszujemy naszym braciom katolikom w Niemczech tak świetnego powodzenia, tak z drugiéj strony wynurzamy żal głęboki, że nasze stósunki nie pozwoliły nam dotąd, choćby tylko w przybliżeniu zorganizować się, jak to uczynili katolicy niemieccy!

W sprawie wieca*)

Z miasta.

Projekt wasz zwołania wieca, z wielu ważnych względów jest godnym uznania. Okolicznie i dla tego, że pomysłu wiecowego nie mógł już chwycić się mętny żywioł naszéj polityki, ale raczéj teraz przez konieczność przeciwieństwo, musi mu być przeciwnym. Chwałaż Bogu, jeżeli wiec będzie potrzebnym, obejdzie się bez żywiołu tego, a jeżeli się okaże zbytecznym, to przynajmniéj raz powszechną u nas będzie zgoda.

Co do rzeczy saméj pomysł jest i właściwym i godziwym, ale może nieco przedwczesnym. W polityce przedewszystkiém trzeba się trzymać pewnych form i faktów, które się najpierw ujawniają, podczas gdy motywa i sprężyny pozostają w ukryciu, lub na łasce zawsze niepewnych, choćby najprawdopodobniejszych domysłów. W obecnym przypadku faktem jest, że lista kandydatów została odrzuconą, co dla nas jest naturalnie nieskończenie bolesném, ale boleściami w polityce rozumnéj, od któréj już bodaj nie odstraszy nas jedno niepowodzenie, kiedy przeciwników naszych nie odstręczyło 100 lat niepowodzeń, rządzić się nie można.

Faktem jest daléj, że nie wiemy z jakich powodów lista została odrzuconą. Domyślać się można, nawet jest bardzo prawdopodobném, że ją odrzucono ze względów antypolskich; ale my o tém nie wiemy, a ponieważ nam tego w oczy nie powiedziano, nie mamy powodu koniecznie się upierać domysłowo przy takim powodzie. Faktem jest, że żądano od odnośnych czynników innéj listy, a dopiéro

*) Podajemy powyższy artykuł, choć się nie ze wszystkiém godzimy na zawarte w nim wywody. a mianowicie co do kwestyi, czy wiec byłby na czasie już teraz, czy téż należałoby z nim zaczekać aż do sformułowania drugiéj listy. Zdanie nasze znaném już jest pod tym względem. Ale ponieważ niebawem przyjść musi do zasadniczego rozstrzygnięcia tego pytania, a przy téj okazyi pożądaném będzie jak najwszechstronniejsze zbadanie i wyświecenie kwestyi, przeto nie odmawiamy w łamach „Kuryera“ i tym razem gościnności szanownemu Korespondentowi z miasta, z którego poważném i wytrawném zdaniem zgodziliśmy się w tylu wypadkach.

(Przyp. „Red. Kur. Pozn.“)

Uczmy dzieci czytać po polsku!

przy formowaniu tejże będzie można dojść do formalnéj i aktualnéj pewności, dla czego pierwsza została odrzuconą. Wtedy téż dopiéro nadejdzie właściwa chwila do zajęcia stanowiska w obec upewnionego faktu, który nam dostatecznie wyjaśni sytuacyą dokumentnie, a nie przez najprawdopodobniejszą choćby domyślność.

Dla tego to może byłoby przedwczesném, gdybyśmy już dziś chwytali się *agitacyjnego* środka wiecowego, który nie może oddziałać ani na uformowanie nowéj listy, ani na losy, z jakiemi lista ta się spotka u rozstrzygających czynników.

Zatém pragnąć by należało, jeżeli nie chcemy w żadnéj mierze brać na siebie nawet najmniejszéj odpowiedzialności za ostateczny wynik, żebyśmy byli powściągliwymi do ostatecznych granic, a nawet żebyśmy unikali wszelkiéj niewłaściwéj dyskusyi w téj tak wielce nie tylko poważnéj, ale i drażliwéj sprawie, któréj rozwój i rezultat nie od nas zależy. Nie mówi się tego naturalnie dla tych, którzy nie dbają o żadne względy, tylko o dogodzenie własnéj zachciance i z politycznej sprawy arcypoważnéj robią wiecheć wewnętrznéj burdomanii stronniczéj. Tym wszystko wolno i nikt téż na nich zważać nie będzie.

My zaś, choć bolejemy wszyscy nad faktem, że nie po naszéj myśli sprawa się rozwija, nie pospieszajmy się zbytecznie z objawami politycznéj krewkości, która nawet w najgorszym razie przyczynić się może do przysporzenia nowych trudności; a tych przecie nie pragniemy.

Widoki nasze są może najgorsze; ale formalnie nie mamy dziś jeszcze powodu wyciągać z nich ostatecznych wniosków. Wszakże nie o to chodzi nam, żeby uwydatnić naszą wielką przenikliwość, tylko żeby stworzyć dla przyszłości niewzruszoną podstawę działalności naszéj. Żaden człowiek rozsądny przyszłości téj nie malował sobie nigdy w kolorach różowych. Wierzono raczéj i wierzy się, że tylko drogą rozumnéj polityki w tę czy ową stronę można stanąć na jasnéj drodze.

Dziś po naszéj stronie sprawa jest w ręku czynników, do których mamy zaufanie, że jéj nie zaprzepaszczą. Nie utrudniajmy im stanowiska, póki nie spełnią z godnością i spokojem ostatecznéj powinności swojéj. Różnicy życzeń, jakieby się ujawnić mogły, nie ma. Wszyscy pragniemy jednego i jednéj stałości.

W sprawie

jubileuszu Towarzystwa Pomocy Naukowéj.

Z prowincyi, 28 sierpnia.

(Dr.) Na dzień 4 września zwołane zostało do Poznania zebranie byłych stypendyatów Towarzystwa Pomocy Naukowéj celem obmyślenia środków odpowiedniego uczczenia jubileuszu Towarzystwa. Ponieważ z prowincyi nie wszyscy na to zebranie przybyć mogą, bo każdy ma w domu zajęcia i obowiązki — a te częste i liczne zjazdy z najrozmaitszych okazyi i tak nas za wiele czasu i pieniędzy kosztują — pożądaną jest przeto rzeczą, aby się jak najwięcéj głosów w téj sprawie odezwało w pismach, zkądby wniosek o usposobieniu i zapatrywaniu się ogółu na tę sprawę wyciągnąć można.

W téj myśli pozwalam sobie także wypowiedzieć moje zdanie.

Im bardziéj się rozstrzelą odnośne zabiegi, tém gorzéj, zdaniem mojém. Najlepiéjby może było, gdyby cały obchód jubileuszowy ograniczył się na uroczystém zebraniu, urządzoném przez Dyrekcyą Towarzystwa, a gdyby całe społeczeństwo — włącznie byłych stypendyatów — objawiło swe uznanie i wdzięczność zebraniem jak najobfitszych, nadzwyczajnych składek, do czego już Dyrekcya osobnym okólnikiem komitety powiatowe wezwała i zachęciła.

Utworzył się jednakże poza Dyrekcyą osobny komitet obywatelski, który miał się zająć uświetnieniem jubileuszu, a który — jak słychać — za główny cel postawił sobie także zebranie nadzwyczajnego, tak zwanego jubileuszowego funduszu. Wobec tego nie widzę potrzeby odrębnéj jeszcze akcyi ze strony stypendyatów. Ofiary, jakieby stypendyaci chcieli złożyć, mogą złożyć na ręce komitetu. Jeżeli Dyrekcya będzie za pośrednictwem swych organów, t. j. komitetów powiatowych, zbierała nadzwyczajne składki, jeżeli o to samo pukać będzie komitet obywatelski, jeżeli wreszcie zawiąże się osobny komitet stypendyatów i ten znowu o składki się odezwie — to zdarzyć się może, iż będzie wiele skarbonek a nie wiele składek. Skoro się już komitet obywatelski zawiązał a do rozwiązania się jego nie masz koniecznéj potrzeby — to przynajmniéj już daléj nie rozstrzelajmy zabiegów mających na celu uczczenie jubileuszu Towarzystwa.

Należy mi wreszcie wypowiedzieć zdanie o projekcie p. Skoraczewskiego — zawiązania odrębnego Towarzystwa byłych stypendyatów. Całego projektu nie znam, bo nie był drukowany, ale przypuszczam, iż to, co z niego przytoczył „Goniec“, stanowi główną treść jego.

Nasamprzód winienem wyrazić jak najszczersze uznanie dla zacnéj intencyi, w jakiéj autor projektu zamierza go urzeczywistnić — bo intencyi zasilenia funduszów naszego Towarzystwa. Mimo tego nie mogę uznać ani potrzeby i uzasadnienia odrębnego towarzystwa, ani téż nie mógłbym się pisać na szczegóły projektu. Na co nam tworzyć odrębne towarzystwo, kiedy cel, jaki autor projektu zakreśla dla nowego towarzystwa, da się zupełnie osięgnąć w ramach dotychczasowéj organizacyi? O co bowiem chodzi? Jeżeli rzecz dobrze rozumiem, o zwiększenie zasobów Towarzystwa. Ależ kasa czy to Dyrekcyi, czy komitetów powiatowych stoi dla każdego otworem, kto pragnie składkę czy zwyczajną, czy nadzwyczajną złożyć. Na co utrudniać dotychczasową praktykę — zbierać składki w odrębném Towarzystwie — aby je następnie przelewać do kasy głównéj? Sądzę, że taka manipulacya nie byłaby saméj Dyrekcyi na rękę, zwłaszcza, że nie można ręczyć, czy owo odrębne Towarzystwo nie zechciałoby z czasem stawiać Dyrekcyi warunków, pod jakiemiby fundusze swe przelewało do kasy głównéj.

Co się tyczy wewnętrznéj organizacyi projektowanego towarzystwa — byłbym stanowczo przeciwnym klasyfikowaniu członków, a raczéj w ogóle byłych stypendyatów na 3 kategorye: takich, którzy udzielone im przez Towarzystwo stypendya już zwrócili (członkowie honorowi); takich, którzy udzielone im stypendya wedle możności ratami spłacają (członkowie zwyczajni) i takich, którzy się do obowiązku oddawania pobranych stypendyów dotąd nie poczuwają (kandydaci na członków!)

Ustanowienie kategoryi pierwszéj wygląda trochę na spekulacyą na ambicyą i próżność ludzką. Ale czy jest w tém dawaniu patentu na *honorowego* członka zachowana sprawiedliwość? Spróbujmy to ilustrować przykładami. Oto naprzykład ksiądz, który w gimnazyum pobierał stypendyum, którego dalsze studya w seminaryum nic nie kosztowały, dostaje intratne bardzo probostwo — i spłaca stypendyum. Albo naprzykład szczęśliwiec, który czy to jako lekarz, czy adwokat ma kilkanaście tysięcy marek dochodu — albo któremu żona znaczny wniosła posag, spłaca również odebrane stypendyum. Albo znów inny, który nie ma tak znacznych dochodów, ale nie ma téż znaczniejszych obowiązków rodzinnych, i temu nie zbyt trudno przyjdzie wpłacić całe odebrane stypendyum. A obok powyższych postawmy takiego, któremu fortuna mniéj przychylnie się uśmiecha — a który może mimo tego własnym nakładem kilku wykształcił synów. Czyż taki mniéj spłacił długu w obec kraju — a nawet w obec samego Towarzystwa, którego jedynym celem jest przysporzenie krajowi jak najwięcéj użytecznych obywateli?

Dla czego więc w rzeszy stypendyatów ustanawiać takie stopnie hierarchiczne, na które w wielkiéj liczbie przypadków nie zdolna wprowadzać praca i zasługa, tylko fortuna?

Z drugą kategoryą — tych co stypendya wedle możności spłacają — byłoby pół biedy, ale nie mógłbym w żadnym razie przyznać Towarzystwu prawa do urzędowego ustanawiania trzeciéj kategoryi — kandydatów na członków! Sądzę, że takich stypendyatów, coby się do wdzięczności dla Towarzystwa nie poczuwali, na palcach policzyćby można, ale mimo tego, a może właśnie dla tego, pomysł téj kategoryi członków-niecłonków, uważam za niefortunny. Wywołałoby to kwasy niepotrzebne, może nawet wprost szkodliwe.

W ogóle byłbym przeciwnym wszelkiemu ujętemu w jakieś paragrafy naciskowi. Pamiętać należy, że sprzeciwiałoby się to nawet intencyi założyciela i dotychczasowéj tradycyi, któréj nie widzę potrzeby zmieniać.

Radziłbym tedy: nie zakładajmy odrębnych towarzystw, nie zaprowadzajmy nowości — a pracujmy w dotychczasowéj wypróbowanéj przez 50 lat formie. — I w dotychczasowym trybie znajdzie się dla dobréj woli aż nadto sposobności przysłużenia się Towarzystwu.

Niechaj każdy w swém kółku stara się pozyskać kilku nowych składkujących członków — a uczcimy przez to najodpowiedniéj 50 letni jubileusz Towarzystwa.

XXXVII walny wiec katolików niemieckich.

Koblencya, 27 sierpnia.

Wczoraj wieczorem zebrali się starzy i młodzi członkowie katolickich związków studenckich w sali posiedzeń, aby uroczystym komersem rozerwać spracowany umysł i pokrzepić ciało do dalszej pracy. Starsi przybyli z zamiarem odświeżenia wspomnień dni młodości, młodzi, aby poznać wybitnych przedstawicieli Niemiec katolickich, którzy zapowiedzieli swe przybycie, i usłyszeć z ich ust niejedną cenną radę i wskazówkę, wszystkich zaś ożywiał duch prawdziwie koleżeński. To téż na wesołych mowach i toastach, które zawierały wiele prawdziwie złotych myśli i uwag, minął szybko wieczór cały i ranek już świtał, gdy ostatni uczestnicy opuścili salę.

Pomimo to nie brakło prawie nikogo, gdy nazajutrz rano o godzinie 8 rozpoczęła się na intencyą obrad dnia tego uroczysta msza św. w kościele pojezuickim. Nie brakło téż nikogo na posiedzeniach poszczególnych wydziałów, które się po mszy odbyły, a gdy rozpoczęło się

trzecie walne zebranie zamknięte

sala zaledwie pomieścić mogła uczestników i gości. Zebranie to zagaił baron Buol-Berenberg i doniósł na wstępie, że jak w innych latach, tak i teraz przesłała hrabina Steinlein-Saalenstein zarządowi wieca 3000 marek z prośbą, by 1000 marek użyto na cele misyjne a 2000 na wsparcia dla biednych robotników. Dar ten przyjęło zebranie z wielkim entuzyazmem.

Następnie przemawiali prof. *Orterer* i dr. *Kurth*. Pierwszy przybywszy co dopiero z Ratyzbony, podziękował w serdecznych słowach za zaszczyt, jaki wyświadczył mu wiec tegoroczny wybierając go pierwszym wiceprezesem, a drugi wyraził życzenia Biskupa Leodyum i katolików belgijskich, dodając, że Biskup cieszyłby się szczerze, gdyby jaknajwiększa liczba uczonych niemieckich wzięła udział w kongresie socyalnym, jaki odbędzie się w Leodyum w przyszłym miesiącu. Uchwaliwszy odpowiedź na list Kardynała Lavigerie, przystąpiło zebranie do dyskusyi nad poszczególnemi wnioskami.

Pierwszy wniosek domagał się energiczniejszego poparcia działalności *Towarzystwa palestyńskiego* ze strony katolików niemieckich. Za związkiem tym przemawiał głównie hrabia Galen i ks. Gehlen, członek zarządu, który zarazem zdał pokrótce sprawę z działalności rzeczonego Towarzystwa, liczącego dzisiaj 30 tysięcy członków. Dochody Towarzystwa wynoszą 36 tysięcy marek rocznie, lecz nie wystarczają na pokrycie kosztów budowy nowych budynków, gospód dla pielgrzymów i na inne potrzebne wydatki. Wniosek rzeczony przyjęto, tak samo wniosek następny żądający poparcia dla *Towarzystwa świętego Rafała*. Ze sprawozdania sekretarza jeneralnego Towarzystwa tego dowiedziano się, że dzięki zabiegom jego urządzenia na parowcach używanych do przewożenia emigrantów znacznéj uległy zmianie. Następnie przyjęto wniosek ks. dr. Pingsmanna, żądający poparcia dla Towarzystwa Grobu świętego, którego celem jest wspieranie propagandy katolickiéj wśród schizmatyków Palestyny.

Daléj przyjęto rezolucyą stawioną przez księdza Stefana Dorenbacha z Paryża, uznającą błogą działalność misyjnego Towarzystwa świętego Józefa i ostrzegającą niemiecką młodzież żeńską, aby nie przyjmowała służby w Paryżu, gdyż tam trudno o uczciwą służbę, a różne pokusy zagrażają czystości obyczajów.

Następna rezolucya, wniesiona przez dr. Lingensa, wzywa Towarzystwa paramentowe, aby obdarzyły bielizną i sprzętami kościelnemi kaplice urządzone dla robotników katolickich, zatrudnionych przy budowie kanału holsztyńskiego. W końcu przyjęto rezolucyą, zachęcającą młodzież niemiecką do licznego udziału w towarzystwach św. Wincentego i do zakładania towarzystw tych tam, gdzie ich jeszcze nie ma. Następnie przemawiali ks. Weltzel w imieniu katolików szwajcarskich a ks. dr. Vogel w imieniu katolików hiszpańskich, poczém ks. dr. Hitze zdał sprawę z obrad wydziału dla spraw społecznych. Wydział ten przyjął rezolucyą, która wzywa katolików do gorliwego popierania wszelkich usiłowań mających na celu zakładanie *kolonii robotniczych*. Baron Buol zamknął następnie zebranie pozdrowieniem katolickiém.

Koblencya, 28 sierpnia.

Trzecie walne zebranie publiczne

zajmowało się na wstępie sprawą zakonów, o któréj mówił *dr. Porsch* z Wrocławia, żądając zniesienia praw i przepisów, które dotąd rozwój zakonów tych utrudniają, oraz powrotu wszystkich zakonów, a przedewszystkiém Ojców Jezuitów.

Zebranie przyjęło żądania te hucznemi oklaskami.

Ksiądz *dr. Siben* z Bawaryi mówił następnie o *kościele państwowym*, zwłaszcza o zabiegach rządu bawarskiego, zmierzających już od kilku wieków do zupełnego zawładnięcia Kościołem. Zabiegom tym należy też głównie przypisać, iż wiec tegoroczny nie mógł się odbyć w Monachium. Takie atoli ograniczanie wolności i swobody Kościoła powinno właśnie zachęcić katolików do najenergiczniejszego oporu, który ostatecznie musi się zakończyć zwycięztwem. Od wolności Kościoła zależy bowiem cała przyszłość ludzkości.

Poseł *Racké* z Moguncyi wykazał dowodnie całą ważność i doniosłość Kościoła w dziedzinie cywilizacyi i kultury.

Po nim mówił *baron Hertling* ożyciu Goerresa, sławiąc go jako wzór i przykład dla młodzieży katolickiéj.

Ale największy zapał wywołał *dr. Lieber*, występując w obronie Ojca św. Wykazawszy całą niedogodność, ba, niemożliwość obecnego położenia Stolicy św. scharakteryzował jasno i dobitnie dążności włoskiéj kliki masońskiéj i zażądał przywrócenia państwa kościelnego. Bez wynagrodzenia krzywdy, jaką wyrządzono Kościołowi i Stolicy św. nie może bowiem się Europa spodziewać upragnionego pokoju.

Następnie miał się odbyć festyn w ogrodzie i iluminacya Ehrenbreitensteinu i innych punktów wybrzeży Renu, oraz wspólna przejażdżka parowcem, ale temu przeszkodziła burza, jaka się zerwała podczas zebrania.

Na dzisiejszem ***czwartem walnem zebraniu zamkniętem***, które uczcił obecnością swą *Arcybiskup kolońki, ks. dr. Krementz*, przyjęto rezolucye, żądające przywrócenia terytoryalnéj niezależności Stolicy św. Daléj uchwalono wyrazić cesarzowi wdzięczność katolików niemieckich za zajęcie się rozwiązaniem piekącéj kwestyi socyalnéj, a katolikom angielskim współczucie z powodu śmierci Kardynała Newmanna.

I ***czwarte*** (ostatnie) ***walne zebranie publiczne*** odbyło się w obecności dostojnego gościa, ks. Arcybiskupa kolońskiego.

Jako pierwszy mówca przemawiał na zebraniu tem ks. proboszcz *Wacker* z Badenii o ważności wieców katolickich,

---

(12)

Kartka z dziejów kraju i Kościoła katolickiego w Polsce rosyjskiéj.

TOM III.

Podług źródeł wiarogodnych

skreślił

W. A. Sułkowski.

(„X. Y. Z.“).

Russka Myśl.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 197.)

Kolegium owego do dziś dnia Stolica święta nie uznała i progów jego żaden z Nuncyuszów papiezkich nie przekroczył. — Nie przeszkadza to wcale temu, że w gronie jego zasiadali ludzie najszlachetniejsi i Rzymowi oddani, jak ks. Biskup Adam Krasiński i wielu innych do godności biskupiéj podniesionych; wszakże zbiorowo kolegium owo uważane jest tylko w Rzymie jako *malum necessarium*. [1])

A pomimo takiego potępienia, rząd rossyjski czy to w memoryale dyplomatycznym kanclerza Gorczakowa, uzasadniającym zerwanie stósunków dyplomatycznych ze Stolicą świętą w listopadzie 1866 roku, czy w prasie swéj, lub sobie oddanéj, utworzenie owego Kollegium wytyka nam jako dobrodziejstwo ze strony Katarzyny nam wyświadczone, choć jest ono tylko pogwałceniem prawa kanonicznego. — Papieże wprawdzie z urzędu przeciw temu bezprawiu nie powstawali, ale czynili to jedynie ze względu na dobro Kościoła, aby go na większy jeszcze ucisk nie narazić. — Długie lata Kollegium owo było dla rządu instytucyą użyteczną. Rząd dawszy władzę najwyższą kilku starcom, trzymając ich w ręku już nadzieją biskupiéj godności, już strachem, robił przez nich co chciał. Oni zamiast przedstawiać Kościół i bronić jego spraw, byli tylko wykonawcami woli rządu, odbierając jego ukazy, rozsyłali je potém Biskupom w swojém imieniu, zakrywając przez to rękę rządu; cokolwiek się stało, heroldowie państwa tłómaczyli i głosili, że to wyszło nie od rządu, ale z mocy ukazu Kollegium, które to, lub owo za potrzebne uznało. rząd więc wygrywał podwójnie, niszczył Kościół i krył się za plecy Kollegium, jako niby instytucyi katolickiéj, samodzielnéj. — Tym sposobem Kollegium owo za Katarzyny i Mikołaja zgubiło Unię, wiele, bo sto kilkadziesiąt kościołów za Mikołaja oddało na cerkwie i ono wreszcie kassatę biskupstwa kamienieckiego podpisało. Przez jego kancelaryą przeszła kassata biskupstwa mińskiego, i z tąd otrzymali nominacye swe Sęczykowski i Jurgiewicz, którzy jako wizytatorowie zniesionego biskupstwa mińskiego w kościołach jego zmieniali rytuał katolicki, wprowadzając rossyjski.

Po roku 1863, gdy szlachetny obrońca narodu polskiego Papież Pius IX, przez lat kilka wstawiał się za nami do Aleksandra II, a następnie w aktach publicznych ucisk Kościoła polskiego podnosił i gnębicieli naszych gromił, car Aleksander II w dniu 22 listopada 1866 roku obalił konkordat z dnia 3 sierpnia 1847 roku.

Aktu tego artykuły 1 i 2 omawiały liczbę i rozgraniczenie biskupstw rz. katolickich w dziewięciu guberniach litewsko-ruskich; podług art. 3 zatrzymują się istniejące sufraganie, — art. 4 do 7 odnoszą się do utworzenia nowego biskupstwa Chersońskiego, nazwanego późniéj Teraspolskiem, z katedrą biskupią w Saratowie.

Art. 8—10 omawiają potrzeby Ormian katolików.

Art. 11 brzmi dosłownie: „Le nombre des dioeceses dans le Royaume de Pologne, reste tel qu'il a été fixé par la bulle du Pape Pie VII en data du 30 juin 1818. — Rien n'est changé au nombre et à la dénomination de suffraganéats existants dans ces dioecéses.“

Art. 12 głosi, że Biskupi tak w Cesarstwie, jak i w Królestwie Polskiem będą mianowani za uprzednią zgodą obu monarchów, t. j. Papieża i cesarza rosyjskiego i zatwierdzani będą przez Papieża.

Art. 13 opiewa, że Biskup jest wyłącznym i jedynym sędzią i kierownikiem spraw kościelnych w granicach swego biskupstwa, z zachowaniem katolickiéj zależności tegoż od Stolicy rzymskiéj.

Art. 14, 15 i 16 określają, jakie sprawy powinny ulegać rozpatrzeniu w konsystorzu wprzód, zanim je otrzyma Biskup.

Art. 17—20 stanowią o porządku mianowania członków konsystorza i sekretarza biskupiego.

Art. 21 oddaje wyższy ster seminaryów jego biskupstwa; w art. 22—29 mieszczą się przepisy odnoszące się do urządzenia tych seminaryów i Akademii duchownéj w Petersburgu.

Art. 30 określa porządek mianowania księży parafialnych, i nakoniec

Art. 31 omawia naprawy i budowę kościołów rz.-katolickich.

Konkordat ten nie dotyka nigdzie klasztorów tak w Cesarstwie jak i w Królestwie.

Papież Pius IX w bulli 5 (quinto nonas) lipca 1848 roku, polecając sufraganowi Mohylewskiemu, Biskupowi karyteńskiemu, ks. Ignacemu Hołowińskiemu, wprowadzić w wykonanie przepisy konkordatu wspomnianego wyłącznie w Cesarstwie, między innemi taki w niéj skreślił ustęp:

„Mając na względzie, że istniejące obecnie w Cesarstwie Rosyjskiem pustelnie i klasztory, obojéj płci *(przeszło sto)* postanowiono całkowicie zachować i nadal wcale nie zmniejszać ich liczby bez uprzedniego i wyraźnego na to zezwolenia Stolicy św. — rozkazujemy i polecamy wykonawcy niniejszego pisma (t. j. ks. Hołowińskiemu) jak najdokładniéj podać nam liczbę istniejących tam pustelni i klasztorów, i szczegółowo objaśnić, w jakich mianowicie miastach i w jakiéj dyecezyi istnieją, jakiego zakonu, nazwy i reguły, i ile każda pustelnia lub klasztor mieści osób, poświęconych ślubom zakonnym.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

---

[1]) Dowodzi tego list Kardynała Antonellego z dnia 3 stycznia 1868 pisany do Józefa Maksymiliana Staniewskiego, Biskupa-Sufragana mohylewskiego, w odpowiedzi na jego list do Papieża Piusa IX z dnia 3 sierpnia 1867, w którym ks. Staniewski donosi Ojcu świętemu o nowym ukazie cara Aleksandra II z dnia 22 maja 1867, ustanawiającym ponownie owo kolegium. Oprócz pochwał dla tego ukazu i uwiadomienia, że przyjął prezesostwo w Kollegium, dołączył ks. Staniewski weksle od Biskupów i rządzców dyecezyalnych na opłacenie apostolskich łask duchownych, o które jednocześnie prosił.

Z listu tego obszernego w tekście łacińskim i przekładzie polskim podanego w numerze 223 „Czasu“ z dnia 29 września 1868 podaję tu końcowy ustęp:

....„Albowiem, jeżeli ciągłe doświadczenie tego, co się już stało, słusznie obawiać się kazało, czy rząd rosyjski zamiaru i przedsięwzięć swych popierać nie będzie nawet po Allokucyi konsystorza z dnia 29 października 1866 i odpowiedniem przedstawieniu faktów, *to zaprawdę nic nie wskazywało, że Biskup katolicki aż do tego stopnia nikczemnie powolnym będzie schizmatyckiemu rządowi*, iż nie tylko chętnie i dobrowolnie zgubne prawo przyjmie, ale prócz tego złączywszy się z innymi katolikami, *złoży kollegium, postawione na zgubę religii* i prezydując w niém, poda się na głównego tegoż prawa wykonawcę. — Ani téż można było podejrzywać, aby tenże Biskup owo prawo miał Najwyższemu Pasterzowi zwiastować, (co do samego schizmatyckiego rządu należało), i żeby tego tak miał dokonać, iż zupełnie zamknął oczy na wewnętrzną złość ukazu, i przedstawił go jako najpożądańszy dla interesów Kościoła, i że dla tego z własną jego i powszechną dobrych ludzi radością przyjęty został.....

Jak twe posłuszeństwa i miłości względem Najwyższego Pasterza oświadczenia pogodzisz z oddawanemi ukazowi przez Ciebie pochwałami, z obowiązkiem zwiastuna urzędowego jaki spełniłeś z przyjęciem prezydującego urzędem, i z jego wykonaniem, dla którego tylko te prośby Pasterzowi Najw. mu przesłałeś, weksle do nich dodawszy, które Kollegium uznało, że posłane być powinny. — *Nie mógł on nie oburzyć się na taki bezwstyd* i dla tego rozkazał weksle, które tutaj doszły, i udzielone wszystkie pozwolenia wysłać każdemu z Rządzców dyecezyalnych z pominięciem Kollegium, o którego istnieniu wiadomość urzędowa Stolicy świętéj pierwsza przez Ciebie udzieloną została. Nad twym zaś stanem litując się i Ojcowską swoją wzruszony miłością, polecił mi upomnieć Cię względem bardzo ciężkiego błędu twojego co, sądzę, dokonałem, i zachęcić najusilniéj, abyś zaradził sumieniu swemu, obrazę katolikom przez siebie rzuconą usunął i pamiętał, że Kościół do Męczenników swoich nie tylko tych co wiary, ale i tych także, co jego praw i niezawisłości bronią, zalicza.“

Na skutek tego listu Biskup Sejneński ks. Łubieński odwołał swego delegata, toż samo uczynił administrator lubelsko-podlaski, prałat Sosnowski. — Pierwszego z nich namiestnik Berg polecił generałowi Mollerowi aresztować i wywieść pod osobistym nadzorem z Sejn do Permu, co spełniono 30 maja 1869 roku. — Biskup Łubieński, syn b. prezesa Banku Polskiego, choć był bardzo uległym rządowi, tu się oparł, a opór ten życiem przypłacił. — Wywieziony chorym, traktowany w podróży bezwzględnie, w drodze do Permu w Niżnym Nowogrodzie zmarł 17 czerwca 1869 r. w 36 roku życia.

Ks. Sosnowski zdawszy władzę swą sufraganowi lubelskiemu, Biskupowi Baranowskiemu w dniu 4 lutego 1869 roku, schronił się do Lwowa.

Pierwszą jednak ofiarą gniewu carskiego za niewysłanie delegata i odrzucenie prezesostwa w kollegium padł ówczesny Biskup płocki a dzisiejszy od roku 1883 Arcybiskup warszawski, ks. Wincenty Teofil Popiel, wywieziony z Płocka do Niżnego Nowogrodu 28 sierpnia 1868 r.

Odtąd Stolica św., aby niesrożyć prześladowania przeciw kollegium nie występowała, ale też i kollegium samo strzegło się samowolę rządu, głębiéj prawo kanoniczne obrażającą w życie wprowadzać. — Tak n. p. odmówiło stanowczo zaprowadzenia w Kościele w nauce i obrzędach języka rosyjskiego ani *rituale romanum* ani modlitewnika rosyjskiego przez biskupa Staniewskiego. prezesa kollegium przetłomaczonego, ani katechizmu rosyjskiego ks. Stacevicza nie przyjęło. — Do składu jego przeważnie należą kapłani bogobojni, wierni swemu obowiązkowi posłuszeństwa dla Głowy Kościoła.

Choć kollegium to ostatecznie powstało w roku 1801, ukaz carski jednak z roku 1868 poddając jego władzy dyecezye Królestwa Polskiego, mówi o nich jakby o instytucyi zupełnie nowéj, choć ono w pierwotnym swym składzie, mimo nawet konkordatu istniało.

karcąc zarazem obojętność tych, którzy z jakichkolwiek bądź względów świeckich pragnęliby poświęcić interesy Kościoła samowładzy państwowéj. Po krótkiéj przemowie prezesa honorowego ks. Heinricha z Moguncyi zabrał głos dr. *Windthorst* i, powitany hucznemi oklaskami, podziękował nasamprzód księdzu Arcybiskupowi kolońskiemu, wspominając o ofiarach, jakie w czasie walki kulturnéj poniósł dla dobra Kościoła, za zaszczycenie wieca swą obecnością. Zdaniem mówcy zaliczyć należy wiec koblencki do najwspanialszych objawów życia katolickiego w Niemczech. Wiec ten okazał, że katolików niemieckich zawsze jeszcze ożywia dawna jedność, miłość i siła. Wiec ten jest wiecem niemieckim, ale posiada także znaczenie międzynarodowe, boć złagodzić pragnie różnicę dzielącą narody i klasy społeczne. Niechaj rząd pozna, że katolicy niemieccy z chat ubogich i z pałaców stoją jak jeden mąż, połączeni miłością i wspólnością celów. Niechaj rząd muru tego nie podkopuje. Daléj mówił dr. Windthorst o misyach, dla których żądał zupełnéj swobody. Katolicy niemieccy powinni na każdym kroku popierać centrum, gdyż w przeciwnym razie hukną przeciwnicy, że centrum nie zna potrzeb ludu a Windthorst traci rozum na starość. Dalej żąda mówca powrotu zakonów i usunięcia pozostałości z czasów walki kulturnéj. Wspomniawszy o niesłychanych ograniczeniach swobody Kościoła w Meklemburgu i Brunświku, poruszył mówca wreszcie kwestyą socyalną, karcąc opozycyą, objawiającą się przeciwko znanym orędziom cesarskim. — Socyalną demokracyą należy zwalczać środkami legalnemi. „Jeżeli w przyszłym roku mnie już nie będzie — to zachowajcie mnie w miłéj pamięci i wspominajcie mnie w modlitwach waszych.“ Temi słowy zakończył mówca świetną swą mowę, która wywołała zapał nie do opisania.

Następnie udzielił ksiądz Biskup koloński zebranym błogosławieństwa swego i wyraził życzenie, aby wiec wydał jak najlepsze owoce, poczém zamknięto zebranie.

Zebranie to było może najwspanialszém ze wszystkich dotąd odbytych. — Więcéj jutro.

ZIEMIE POLSKIE.

* Z Podola o stósunkach tamtejszych piszą pod dniem 24 b. m. do „Dzien. Pozn.“ co następuje:

Od dwóch prawie lat rozpoczęły się u nas poszukiwania i prześladowania należących do bractwa Różańcowego. Poszukiwania odbywają osobne komisye. Prowadzą się najkompletniejsze śledztwa. Włościan badają, kto ich namawia do bractwa i dla czego zgromadzają się na wspólne modlitwy. W wielu parafiach zwyczaj zgromadzania się u kogoskolwiek lub na dziedzińcu kościelnym dla wspólnéj modliwy, egzystuje od niepamiętnych czasów. Nawet podczas prześladowań religijnych na Podlasiu katolikom łacińskim nie zabraniano ani bractw podobnych, ani zebrań, a nie pozwalano na nie tylko Unitom pod pretekstem, że jest to zwyczaj zachowywany wyłącznie w kościele łacińskim. Dziś i pod tym względem nastąpiła zmiana na gorsze. Dzienniki rosyjskie w bractwach upatrują tendencye wrogie dla prawosławia a Pobiedonoscew w swojém sprawozdaniu powiada, że szerzą łacińsko-polską propagandę. Naturalnie o jakiéjkolwiek propagandzie nawet nie może być i mowy. W umysłach nawet włościan prawosławnych nie może się pomieścić, co modlitwy i pieśni pobożne mogą szkodzić rządowi. — Pisaliśmy w poprzedniéj korespondencyi, że gubernatorzy wydają osobne pozwolenia księżom na przyjazd i odprawianie nabożeństma na odpustach. Bywają wypadki, że gubernator zupełnie odmawia takich pozwoleń lub że gubernator pozwala a miejscowy sprawnik albo stanowy zabrania i każe księżom rozjeżdżać się, nie pozwalając na odprawianie nabożeństwa i spowiadanie zgromadzonego ludu. Tak się stało zaledwie kilka tygodni temu w miasteczku Kapajgrodzie. Przed kilku miesiącami pewien ksiądz z Podola za paszportem kamienieckiego gubernatora, w którym wyraźnie było wymienione, że wyeżdża do Lublina dla dania ślubu siostrze, gdy przyjechał do tego miasta, władza świecka nie tylko nie pozwoliła mu pobłogosławić związkowi, lecz nawet zabroniła odprawić mszą. Od księży przybywających na Podlasie wymagają zobowiązania, że nie będą ani mówili, ani pisali o tém, co się dzieje na Podlasiu. — W gubernii wołyńskiéj, w okolicach Dubna, gdzie znajdują się kolonie czeskie, skazano trzech księży na pokutę z rozporządzenia gubernatora.

Korespondent daje następnie pogląd na napływ Czechów na Wołyń, którzy w wielkiéj części przyjmują i poddaństwo rosyjskie i prawosławie, a w końcu tak pisze:

Na Czechów katolików rozszerzono zakaz kupowania majątków i każą im albo wynosić się z kraju, albo przyjmować prawosławie. Ze strony popów i niektórych działaczy prawosławia rozpoczęły się denosy na duchowieństwo polskie, które rzekomo przeszkadza głównie do zlania się Czechów z prawosławiem. Ofiarą takich właśnie donosów padli trzéj księża. Nie badano ich, nie prowadzono śledztwa, lecz wprost, bez wymienienia nawet przyczyny, skazano na pokutę.

NIEMCY.

* *Berlin,* 28 sierpnia. Cesarz Wilhelm konferował dzisiaj przez czas dłuższy z ministrem handlu baronem Berlepschem.

— „*Saale Ztg.*“ donosi, że pewne dostojne osobistości niemieckie starają się wszelkiemi siłami o przywrócenie dobrego porozumienia pomiędzy cesarzem a księciem Bismarckiem. Wiadomość ta brzmi nie bardzo prawdopodobnie.

— *W braku* ważniejszego materyału politycznego zajmuje się prasa niemiecka obecnie odgadywaniem zamiarów rządu w dziedzinie reform, a zwłaszcza reformy podatków. — Niewdzięczna to zabawka!

— *Socyaliści berlińscy* wybrali już podobno 20 delegatów na odbyć się mający walny wiec stronnictwa socyalistycznego. Wybory te nie wypadły podobno w myśl frakcyi.

— *O misyonarzach* katolickich nad jeziorem Tanganika wyraża się niemniéj pochlebnie od majora Wissmanna, misyonarz angielski Steward.

— *Kardynał Lavigerie* wystósował do walnego wieca katolików niemieckich w Koblencyi pismo, dotyczące założenia przez białych Ojców algierskich niemieckiego domu misyjnego w starém opactwie Marienthalskiém (pod Mersch, w dyecezyi luksemburskiéj).

Towarzystwa i Spółki.

W niedzielę 31 b. m. po południu o godzinie 4 odbędzie się na sali p. Kunkla w Buku walne zebranie połączonych Kółek włościańskich dawniejszego powiatu bukowskiego, do którego także przyłączone zostało Kółko w Słupi pod Stęszewem. Na zebraniu będzie obecnym Patron p. Jackowski.

Zebranie rolnicze w Peplinie odbędzie się dnia 31 b. m. o godzinie 5 po południu. Obrady nad Statutami Towarzystwa w Hotelu Polko.

W imieniu komitetu
E. Kalkstein.

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek 29 sierpnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał fizykowi powiatowemu, radzcy zdrowia dr. med. Fryderykowi Michałowi Rudolfowi Chrześcińskiemu w Chodzieżu godność tajnego radzcy zdrowia, a lekarzowi praktycznemu dr. med. Piotrowi Laskowskiemu w Wągrówcu godność radzcy zdrowia.

* **Odpust** M. B. Pocieszenia w Górce Duchownéj rozpoczyna się dnia 30 b. m. i trwać będzie aż do 9 września.

* **Front fary** został zupełnie już odnowiony, a rusztowanie usunięte, tak że obecnie starożytna świątynia ta przedstawia się wspaniale. Renowacyi dokonał budowniczy tutejszy p. Frankiewicz.

* **Najbliższe** posiedzenie rady miejskiéj po wakacyach odbędzie się w środę dnia 3 września r. b. o godzinie 5 po południu.

* **Zwyczajne** roczne walne zebranie Towarzystwa krawców w Poznaniu odbędzie się w niedzielę, dnia 31 sierpnia o godzinie 4 po południu na sali p. B. Knolla, ul. Wrocławska nr. 18. Porządek dzienny: 1) Zagajenie. 2) Sprawozdanie kasowe za rok ubiegły. 3) Sprawozdanie komisyi rewizyjnéj. 4) Wybór komisyi rewizyjnéj. 5) Zmiana paragrafu 9. 6) Sprawozdanie bibliotekarza. 7) Wnioski Zarządu. 8) Wnioski członków. 9) Wybór dwóch członków Zarządu. O liczny udział członków uprasza Zarząd.

* **Wykaz posad** wychodzi co piątek, które otrzymać mogą b. wojskowi, będący w posiadaniu świadectwa (Civil-Versorgungsschein), uprawniającego ich do objęcia posady cywilnéj. Wykaz ten przejrzeć można codziennie od godziny 9 do 1 w centralnem biurze meldunkowem przy Placu Działowym.

* **Realność** przy ulicy Wielkiéj Rycerskiéj nr. 11, należącą do spadkobierców po Adolfie Latzu, nabył za pośrednictwem p. Rudolfa Marquardta fabrykant fortepianów p. Rudolf Ecke.

* **Dla rzemieślników.** Batalion gwardyi trenu w Tempelhofie i zalogujący w Spandawie batalion trenu III korupusu armii potrzebują bardzo wielu szewców, krawców, siodlarzy, rymarzy, tak, że ich nawet po gazetach ogłoszeniami poszukują. Rzemieślnicy, którzy niebawem stawiać się mają do wojska, mogą się zgłosić do tych batalionów, a wtedy już 1 października mogą wstąpić do szeregu czyli raczéj do warsztatów. Notabene do gwardyi trenu trzeba być przynajmniéj 1,70 metrów wysokim.

* **Czempiń.** We wsi Wielkiém Srocku spaliło się w poniedziałek gospodarstwo gospodarza Nowaka. Tylko małą część wymłóconéj pszenicy zdołano ze stodoły uratować. Sprawcą pożaru jest jedenastoletni chłopak.

* **Oborniki.** Dnia 19 b. m. udał się 6-letni chłopczyk Leon Nowicki z Berdychowa bez wiedzy rodziców na jarmark do Obornik, zkąd dotychczas nie powrócił. Ma on włosy jasno blond, oczy niebieskie, cerę zdrową, i miał na sobie szare ubranie. Ktoby jaką wiadomość miał o tym chłopczyku, niechaj da znać do komisarza obwodowego w Obornikach.

* **Obywatelka** z powiatu wrzesińskiego donosi nam, że ksiądz proboszcz Jan Machaczek na Dochaliczkach pod Sadową, usłyszawszy o życzeniu szanownéj Redakcyi, dowiedzenia się, czy „Ojcze nasz“ polskie znajduje się na Górze oliwnéj, pisał do księcia Karola Schwarzenberga i w tych dniach odebrał odpowiedź od księcia, który z radością donosi, że „Ojcze nasz“ polskie już od lat kilku się znajduje na Górze oliwnéj, że oprócz rosyjskiego, jest jedyném słowiańskiém i że według uwiadomienia, które książę co dopiéro z Jerozolimy odebrał, prawdopodobnie „Ojcze nasz“ czeskie obok polskiego będzie umieszczone, oba na dobrém miejscu.

* **Trzemeszno,** 28 sierpnia. (N.) Wielki lament podnoszą tutejsi giełdowicze z powodu wielkiego *malheuru,* który spadł na to zacne plemię.

Pociąg kuryerski z Berlina przejeżdżający przez Trzemeszno rano o godzinie 6 — nie chce się od 1 czerwca już więcéj zatrzymywać w naszém mieście i stanąwszy w Gnieźnie o 5,45, pędzi do samego Inowrocławia — mimo wzdychania niejednego Börsenjobbera.

Dotychczas było jeszcze pół biedy — bo z Gniezna wychodził jakiś pociąg towarowy o godzinie 3 — i o 6,34 przywoził do Trzemeszna pozostawione w Gnieźnie berlińskie gazety, giełdy i korespondencye. Tracili tedy giełdowicze tylko $^1/_2$ godziny i po upływie tych 34 minut mogli się wszystkiego dowiedzieć.

Ale oto o zgrozo — odtąd ów gnieźnieński pociąg towarowy postanowił święcić dzień pański i w niedziele i święta giełdy berlińskiéj do Trzemeszna wozić nie będzie. Przywiezie ją dopiero następujący pociąg osobowy, który przychodzi do Trzemeszna o $8^1/_2$, a nim giełda dojdzie do poczty trzemeszeńskiéj, już okienko pocztowe jest zamknięte — i po wszystkiém, do 5 wieczorem.

Cały Izrael trzemeszeński jest w rozpaczy, i postanowił zwołać wiec giełdowy, aby na nim ubłagać pana Maybacha, aby przynajmniéj na niedziele i święta pociąg kuryerski o 6 godzinie rano spuszczał giełdowiczom trzemeszeńskim mannę giełdową w otwarte buzie — w przeciwnym bowiem razie do piątéj z południa będą padali jak muchy z głodu giełdowego.

W ostatecznym razie gotowi są zdecydować się na zamówienie osobnéj depeszy co sobotę, ass mer wissen, was die Sonnabendbörse geredt hat!

* **Na zebraniu** niemieckiego towarzystwa rólniczego dla powiatów inowrocławskiego i strzelińskiego, które się odbędzie dnia 3 września o godzinie 12 w hotelu Basta w Inowrocławiu, będą dwa odczyty: 1) o korzyściach z wron, kawek i istniejących u nas drapieżnych ptaków. 2) o racyonalném zatrudnianiu komorników w czasie zimowym.

* **Z Smigielskiego.** Wielce szkodliwa i niszcząca lasy mniszka (sosnówka) pojawiła się w wielkich masach w naszéj okolicy, mianowicie w lasach należących do Sokołowa i Trzebidzy daje się ten owad we znaki. Dla zagrodzenia niebezpieczeństwu, jakiem zagrożone są lesiste okolice, wzywa władza powiatowa właścicieli, których posiadłości tą plagą nawiedzone zostały, aby bezzwłocznie wszystkiemi możliwemi środkami starali się tępić robactwo i tegoż nasienie. Zaniedbanie przepisanych środków zaradczych pociągnąć za sobą może nie tylko ukaranie niedbałych, ale także ponoszą oni wielką odpowiedzialność wobec sąsiednich właścicieli. O dalszém rozszerzaniu się mniszek są właściciele lasów zobowiązani donieść władzy powiatowéj, która postanowi dalsze środki zaradcze.

* **Jako mężów** zaufania dla poznańskiego rólnego stowarzyszenia zawodowego (zabezpieczającego na przypadek kalectwa), wybrani: dla sekcyi strzeleńskiéj pp. Jaczyński, Trzciński, G. bik, Matczyński i Amrogowicz; wybrano téż jeszcze kilku Niemców, przeważnie po miastach, częścią jako zastępców, częścią jako mężów zaufania. Wybór opiewa na czas od 1 kwietnia 1890 do 1 kwietnia 1892, a więc na dwa lata.

* **We wsi Laskowie** pod Strzelnem, własności p. Rejkowskiego, wybuchł dnia 24 b. m. w nocy pożar, który pochłonął liczne budynki gospodarcze, sprzęty gospodarcze, stodołę ze zbożem — w ogóle straty jest na 20,000 marek, a mało co było zabezpieczone.

* **W Bydgoszczy** przyjmowano dnia 27go bież. mies. bardzo serdecznie porucznika Tiedemanna (syna prezesa rejencyi), który powrócił z wyprawy afrykańskiéj, z Petersem odbytéj.

* **Starszy burmistrz** bydgoski p. Bachmann mianowany został radzcą rejencyjnym w Osnabrucku.

* **Gminy** Mühlthal (?) i folwark Okolski, położone w powiecie bydgoskim, złączone zostały w jedną gminę z nazwą „Mühlthal“, tak samo zakupione przez komisyą kolonizacyjną obwody dominialne Świniary i Świniarki, w powiecie gnieźnieńskim, w jedną gminę pod nazwą „Bismarcksfelde.“

* **Granica** austryacka została otwartą dla dowozu trzody chlewnéj do publicznych rzezalni w Bytomiu, Gliwicach, Mysłowicach, Opolu, Raciborzu i Rybniku. Na granicy w Boguminie, Szczakowie i Dziedzicach poddana być musi spędzana trzoda rewizyi rządowego weterynarza; obok tego winny być dostawione świadectwa co do pochodzenia i inne.

* **Czytamy** w „Gaz. Tor.“: Z powiatu donoszą nam, że administracya dóbr Ostromeckich godząc obecnie ludzi służebnych — naturalnie Polaków — każe im podpisywać zobowiązania, że w razie wyborów głosować będą na osobę wskazaną im przez Zarząd dominialny. Korespondent nasz twierdzi stanowczo, że ludzie służebni w Cichoradzu (w Tannhagen) podpisali podobne zobowiązania. Ponieważ podobne postępowanie jest karygodne, przeto prosimy przyjaciół naszych, aby nam bliższe szczegóły podać zechcieli. Skoro będziemy mieli pewność, natenczas kołatać będziemy tak długo, dopóki prokuratorya w sprawę tę nie wejrzy.

* **Targ na konie** zbytkowe odbywać się będzie w Malborku w dniach od 11—15 września; walne zebranie centralnego Stowarzyszenia przemysłowego odbędzie się 13 września; równocześnie odbędzie się tam zachodniopruski sejmik przemysłowy i wystawa wyrobów kołodziejskich, powozów, bryczek, wozów itp.

* **„Augusta Victoria-Stift.“** t. j. zakład dla nieposzlakowanych niewiast i dziewic niemieckich, celem ułatwienia im sposobu do życia, chciano dla całych Niemiec utworzyć w roku zeszłym. Środki zawiodły — ale coś zrobiono. Oto w Heddenheim pod Frankfurtem nad M. zadzierzawiono na długi szereg lat dwór szlachecki z 2 ogrodami, w którym znajdzie pomieszczenie 20 Niemek, mogących się tam łatwo utrzymać. Będzie to pewnie coś w rodzaju zakładu Garczyńskich na Wildzie. Teraz możnaby Niemki z tego zakładu przenieść do Heldenheimu, a zakład na Wildzie zostawić Polkom.

* **Warszawa,** 27 sierpnia. Nocy dzisiejszéj mąż zamordował żonę, a następnie sam spalił się żywcem! — O godzinie $2^1/_2$ policyant, będący na służbie na ulicy Sliskiéj, zauważył, iż pali się sklepik Skibińskiego. W tejże chwili zaalarmował oddział straży z Nowego Swiatu i ten na ratunek przybył szybko. Tak szybko, iż skończyć mógł w jednéj chwili procedurę ratunkową. Szkody ograniczyły się tylko na opaleniu kantoru i półek. Zabierano się do odwrotu, gdy w tém w sklepiku jeden ze strażaków nastąpił nogą na jakiś przedmiot większych rozmiarów, leżący na podłodze. Schylono się i przy świetle pochodni rozpoznano trupa człowieka na pół zwęglonego. Jednocześnie prawie z sąsiedniego pokoju doszedł straszny okrzyk przerażenia. Odkryto drugiego trupa. Na podłodze leżała, brocząc we krwi, Honorata Skibińska. Prawą skroń miała przeciętą toporem. Przyczyna pożaru stała się jasną. Nie przypadek, ale podpalenie go wywołało. — Uczyniliśmy niedawno wzmiankę o śmierci Misyonarza w Kongo, rodem z Warszawy, ks. Karola Getnera. Obecnie rodzina młodego kapłana otrzymała z Antwerpii list z wyjaśnieniem, iż pierwotna wiadomość była mylną. W Kongo zmarł ks. Gäztner, rodem z Wiednia, zaś zdrowie naszego ziomka znajduje się w pomyślnym stanie.

* **Pewien znawca** starożytności westfalskich postanowił kolegom swoim, archeologom, zgromadzonym niedawno na kongresie w Monasterze — zrobić miłą niespodziankę. Znalazł on w zapadłych hekach (lesistych ogrodzeniach) westfalskich chatę starego wieśniaka, w któréj wszystko tak było kubek w kubek, jak przed 200 laty u jego pradziadów, starożytne rzeźbione sprzęty, starożytne rzeźby, kominy itd. Zawiadomił tedy starego Westphala o tych uczonych odwiedzinach, ale jakże się zdziwił, gdy przybywszy z licznem gronem gości, nie zastał już owych archeologicznych zabytków, lecz cały dom zupełnie odświeżony i wytynkowany, a stare graty poniszczone i połamane. Stary Westphal przyjął go temi słowy: „No, bi sökken Besauk maut man wat daun.“ Ja, bei solchem Besuch muss man was thun.

* **Osobliwy obyczaj** istnieje w Amsterdamie. W sierpniu przez cały tydzień codziennie do godziny 6 wieczorem w gmachu miejscowéj giełdy rozlega się odgłos bębnów. Początek tego zwyczaju, który musi niemało rozstrajać nerwy mieszkańców Amsterdamu, jest taki: Paręset lat temu jacyś złoczyńcy chcieli wysadzić w powietrze gmach giełdy i w tym celu umieścili pod budynkiem na wodzie kilka beczek prochu. Wypadek mieć chciał, że jakiemuś chłopcu, bawiącemu się piłką, ta ostatnia wpadła do wody. Chłopiec zaczął jéj szukać i szukając, zobaczył przygotowany proch, o czém ostrzegł zarząd miasta. Zapytany jakiejby żądał nagrody, po naradzie z towarzyszami oświadczył, że chciałby słuchać bębnienia w salach giełdy. Życzeniu temu stało się zadość i odtąd corocznie w téj saméj porze mieszkańcy Amsterdamu muszą słuchać niekoniec nie miłéj muzyki kilkunastu doboszów.

* **Kary śmierci.** Podług statystycznych danych, zebranych przez „Towarzystwo imienia Howard'a, okazuje się, że od roku 1879 do 1888 włącznie, z ogólnéj liczby 299 przestępców, skazanych na karę śmierci, powieszono 145 osób. Pomiędzy powieszonymi znajdowało się 9 kobiet. Nie dokonano ani jednéj egzekucyi we Włoszech od roku 1876, w Belgii od 1863, w Holandyi od 1860, w Portugalii od 1843. W Niemczech i Austryi istnieje wprawdzie kara śmierci, ale bywa ona wykonywaną w wyjątkowych tylko wypadkach. We Francyi również bardzo względnie wydawane są wyroki śmierci. Od roku 1887 do obecnéj chwili sądy francuskie naliczyły 683 osób, kwalifikujących się pod gilotynę, skazano zaś tylko 23, i z téj liczby tylko na ośmiu dokonano egzekucyi, inne zaś ułaskawiono.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 30go sierpnia śś. Róży p. i Feliksa m.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 7. Zachód o godzinie 6 minut 53.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* ***Biedni niewolnicy murzyńscy!*** Wykład O. Fr. Ksaw. Geyera. misyonarza afrykańskiego, *o chrześciaństwie, islamie i niewolnictwie w Afryce,* miany w Poznaniu dnia 31 lipca 1890, z przypiskami tłómacza ks. dr. Kubowicza, in 8-vo wyszedł w Drukarni „Kuryera Poznańskiego“.

Cena za egzemplarz 15 fen. z przesyłką 20 fen., 50 egzpl. z przesyłką 5,50 m., 100 egzpl. z przesyłką 9 m.

Tudzież *Obrazki księdza Murzyna i O. Geyera,* misyonarzy afrykańskich in 8-vo po 5 fen., 50 egzpl. 2 m., 100 egzpl. 3,25 m. z przesyłką.

Kto nadeśle 6,50 otrzyma odwrotnie 50 egzpl. Wykładu i 50 obrazków; za nadesłaniem zaś 10,25 odbierze 100 egzpl. Wykładu i 100 obrazków.

„Wykład“ po niemiecku w téj saméj cenie.

Adresować wprost do
Drukarni Kuryera Poznańskiego
Poznań, św. Marcin nr. 16.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 28 sierpnia.

BAZAR. Hr. Żółtowski z Niechanowa, Pietraszkiewicz z Rogalina, pani Pietruszen ze Słupcy, pani hr. Potocka z Krakowa.

Skrzynka do listów.

* *Panu X. Y.* Znany telegrafista i korespondent poznański, autor rozmaitych kaczek dziennikarskich, do spółki z organem piekarskim plotą istotnie jak Piekarscy na mękach. „Goniec“ w ślepéj swéj wściekłości na nas wietrzy pomiędzy współpracownikami „Kuryera“ korespondenta do „Kuryera Warszawskiego“ i jemu przypisuje pod kwiatkiem wysłanie do Warszawy bezsensowych telegramów o p. Zedlitzu, jako komisarzu rządowym przy wyborze przyszłego arcybiskupa. Przyjaciel „Gońca“ p. K czy L. wysłał w tych dniach do grudziądzkiego „Gesellige“, do „Magd. Ztg.“ i innych tego rodzaju piśmideł równobrzmiącą korespondencyą, w któréj na wzór piekarskiego organu popisał niestworzone farsy o „Kuryerze“. Wedle tego piraty gazeciarskiego ma „Kuryer“ — „który pragnąłby tak chętnie uchodzić za organ katolickich Polaków“ — w rzeczywistości tylko garstkę niezadowolonych księży katolickich za sobą(!!!). Niebożczyk ś. p. ks. Dinder miał się kilkakrotnie ganiąco wyrazić o „Kuryerze“ (czy w obec p. K.?) — co więcéj, miał nas nawet nazwać „enfant terrible“ pomiędzy katolickiemi gazetami! Najlepiéj udała się temu łacińskiemu strzelcowi następująca kaczka: — że ś. p. ks. Dinder zakazać musiał wstępu do swego pałacu naszym *„sattsam bekannten Hintermännern... auch auf Hintertreppen“.* Że p. L. i jego przyjaciel „Goniec“ wiadomości swe czerpią z kuchni i za pośrednictwem pomywaczek i innych tego rodzaju istót — o tém wiadomo wszystkim; co do nas, to nie potrzebujemy zapewnie tłómaczyć czytelnikom, że nie zwykliśmy inaczéj, jak tylko przez frontowe drzwi zgłaszać się po informacye, i że ilekroć się po nie zgłosiliśmy, nigdy nam ich nie odmówiono.

Siostry Miłosierdzia w Poznaniu przy ulicy Ogrodowéj, przyjmą z podziękowaniem **stare płótno** którego potrzebują wiele do opatrywania chorych dzieci w szpitaliku dziecięcym. Liczba dziatek opatrywanych w szpitaliku ciągle się wzmaga.

Adres: Przełożona Zakładu Sióstr Miłosierdzia przy ulicy Ogrodowéj, Poznań.

Telegram giełdowy

Berlin, 29 sierpnia 1890. (Kursa końcowe)

Kurs z dnia	28	29
Pszenica staléj.		
na sierpień	194 50	— —
na wrzesień-październik	187 75	187 75
Żyto spok.		
na sierpień	172 50	172 75
na wrzesień-październik	165 25	165 25
Olej rzep. staléj.		
na sierpień	61 —	61 30
na wrzesień-październik	59 60	59 80
Okowita osłab.		
eksportowa	40 10	40 20
na sierpień-wrzesień	39 70	39 50
na wrzesień-październik	38 90	38 80
na październik-listopad	36 90	37 —
na listopad-grudzień	36 —	— —
spożywcza	— —	— —
Owies		
na sierpień	142 75	137 50
Wyp. żyta wsp.	900	850
Wyp. okowity kw. eksportowa	30,000	50,000
„ „ „ spożywcza.	,000	,000
Kurs z dnia	27	28
Consol. 4%	106 50	106 60
Consol. $3^1/_2$%	100 —	99 90
Poznańskie 4% listy zastawne	101 90	101 90
Poznańskie $3^1/_2$% listy zastawne	98 —	98 —
Poznańskie listy rentowe	103 10	103 10
Austryackie banknoty	181 10	181 05
Austryacka renta srebrna	81 40	81 30
Rosyjskie banknoty	246 60	247 25
Rosyjskie listy zastawne	101 70	101 75
Polskie 5% listy zastawne	72 50	72 80
Polskie likwidacyjne listy zast.	68 90	— —
Węgierska 4% renta złota	91 30	91 80
Węgierska 5% renta papier.	89 80	89 70
Austryackie kredytowe akcye	173 90	175 —
Austryackie francuskie koleje	108 10	109 25
Lombardy	68 60	69 90
Usposobienie: bardzo stałe.		

Szczecin, 29 sierpnia 1890. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	28	29
Pszenica niezm.		
na sierpień	196 —	196 —
na wrzesień-październik	185 50	185 —
Żyto stale.		
na sierpień	161 —	165 —
na wrzesień-październik	159 50	160 —
Olej rzep. spok.		
na sierpień	60 50	60 50
na wrzesień-październik	59 50	59 50
Okowita bez int.		
w miejscu spożywcza	58 50	58 60
„ eksportowa.	38 60	38 80
„ na czerwiec eksp.	37 30	37 50
„ na sierp. wrzesień eksp.	37 —	37 —
Petroleum		
w miejscu	11 60	11 60

Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych, dr. St. Jerzykowski, Plac św. Piotra nr. 4.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk Młyńska ulica 26.

Skarbnik Towarzystwa Pomocy Naukowéj, Władysław Jerzykiewicz, ulica Lipowa.

Stan powietrza.

Dnia 28 sierpnia 1890 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	759	Płn.Płn.Z. 6	pół zachm.	13
Aberdeen . . .	758	PłnZ. 4	pochmurno	28
Chrystiansund .	745	Płn.Płn.W. 4	mgła	13
Kopenhaga . . .	748	Z.Płd.Z. 3	pół zachm.	13
Sztokholm . . .	743	Płn.Płn.W. 2	deszcz	12
Haparanda . . .	745	Płd.Z. 4	zachm.	13
Petersburg . . .	755	Płd. 4	pogodnie	14
Moskwa	763	Z. 1	bez chmur	12
Kork, Queenst.	759	PłnZ. 4	pogodne	13
Cherbourg . . .	757	Płd.Z. 4	deszcz	16
Helder	751	Z. 2	deszcz	14
Sylt	748	Z.Płd.Z. 5	deszcz	12
Hamburg . [1]	752	Płd.Z. 7	zachm.	13
Swineminde . [2]	753	Płd.Z. 6	zachm.	13
Neufahrwasser.	751	Z.Płd.Z. 6	pochmurno	16
Kłajpeda [3]	748	Płd. 6	zachm.	18
Paryż	759	Płd.Z. 2	pół zachm.	12
Monaster. . . .	754	Z. 7	zachm.	12
Karlsruhe . . [4]	760	Płd.Z. 4	zachm.	15
Wiesbaden. . [5]	759	Z. 4	pół zachm.	14
Monachium . .	—	—	—	—
Kamienica . . .	758	PłdZ. 5	pół zachm.	14
Berlin . . . . [6]	755	PłdZ. 6	pochmurno	15
Wiedeń	761	Z. 3	bez chmur	18
Wrocław . . .	758	Płd.Z. 3	pół zachm.	15
Isle d'Aix . . .	762	Płd.Z. 3	pochmurno	17
Nizza	761	Płn.W. 1	pogodnie	17
Tryest	761	spokojnie.	bez chmur	24

[1]) Wieczorem silny deszcz. [2]) Nocą burzliwie. [3]) Nocą burza. [4]) Po południu burza. [5]) Po południu burza. [6]) Wczoraj wieczorem burza.

Pogląd na stan powietrza.

Częściowe minimum w okolicach Wisby sprawia przy wybrzeżu bałtyckiem wielokrotnie burzliwe wiatry z PłdZ., zresztą w Niemczech panuje jędrny powiew z PłdZ. i Z. Powietrze w Europie centralnéj jest zmienne i z wyjątkiem na PłnW. dosyć chłodne. W Niemczech zaszły tu i owdzie burze. W Wilhelmshaven spadło 23 mm. deszczu.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.
w sierpniu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp w. Cel
28. Pop. 2	753,2	PłdZ. burzl.	zachm.	+18,9
28. Wie. 9	754,2	PłdZ. umiar	pół pog.	+13.4
29. Ran. 7	755,4	Płd.Z lekki	pochmurno	+12 8

Dnia 28 sierpnia maximum ciepła +19,7° Cel.
" " minimum ciepła +13,0° "

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań,** 29 sierpnia, — (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: pogoda.

Żyto: bez handlu.

Okowita: spok.

Cena wypowiedz. —,—. **Wypowiedziano** —, w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 59,30 pł., 50-ta 80,30, sierpień 50-ta —,—, 70-ta 39,30 mk., wrzesień 50-ta —,— 70-ta 39,30 m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 59,50 mrk., 70-ta 39,20 mrk., lipiec —,— mrk., sierpień 50-ta —,—, 70-ta 39,20 m.

Poznań, 29 sierpnia. — Ceny mąki. Pszenna 27,50 żytnia 28,50 za 100 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu d. 29 sierpnia 1890.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica . . 100 kilg.	19	—	18	50	17	90
" nowe . .	—	—	—	—	—	—
Żyto	15	60	15	10	14	30
Jęczmień	15	—	13	50	—	—
Owies	13	—	12	50	—	—
Groch wrzący . .	—	—	—	—	—	—
" na paszę . .	—	—	—	—	—	—
Kartofle	4	—	3	60	—	—
Rzep	—	—	—	—	—	—
Rzepik	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty. .	—	—	—	—	—	—
" niebieski .	—	—	—	—	—	—

Urzędowe sprawozdanie targowe
komisyi targowéj w mieście Poznaniu
Poznań, dnia 29 sierpnia 1890.

Przedmiot.	TOWAR dobry		średni		pośl.		w przecięciu.	
Pszen. najw. za 100 kl.	—	—	18	50	18	10	18	20
Pszen. najn.	—	—	18	30	17	90		
Żyto najw.	15	40	14	90	14	50	14	82
Żyto najn.	15	20	14	70	14	20		
Jęczm. najw.	—	—	14	—	13	20	13	35
Jęczm. najn.	—	—	13	60	12	60		
Owies najw.	14	—	13	40	13	—	13	28
Owies najn.	13	60	13	20	12	50		

		Inne artykuły. najw.		najniż.		w przec	
		M.	₰	M.	₰	M.	₰
Słoma prosta	za 100 kl	4	—	3	50	3	75
Słoma targana	"	—	—	—	—	—	—
Siano	"	4	—	3	50	3	75
Groch	"	—	—	—	—	—	—
Sockewica	"	—	—	—	—	—	—
Fasola	"	—	—	—	—	—	—
Kartofle	"	—	—	—	—	—	—
	"	4	—	3	20	3	60
Wołowina kulka	za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
Wołowina od brzucha	"	1	30	1	20	1	25
Wieprzowina	"	1	60	1	40	1	50
Cielęcina	"	1	40	1	20	1	30
Skopowina	"	1	40	1	20	1	30
Słonina	"	2	—	1	80	1	90
Masło	"	2	40	1	80	2	10
Jaja	za kopę	2	60	2	50	2	55

Wrocław, 28 sierpnia 1890.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku konsum., —,—, wypowiedziano —.— litr upłyn. wypowiedzenie —,— m., na sierpień (50-ta) 58,70 żąd. (70-ta) 38,90 żąd., na sierpień-wrze- (50-ta) 58,70 żąd., (70-ta) 38,90 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 29 sierpnia: żyto 164,00 mrk., pszenica — mrk., owies 130,00 mrk., rzep —,— m., oléj rzepiowy 61,50.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat konsumc.) dnia 28 sierpnia: (50-ta) 58,70 mrk., (70-ta) 38,90 mrk.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	ciężki najniż. M.	F.	średni najwyż. M.	F.	średni najniż. M.	F.	lekki towar najwyż. M.	F.	lekki najniż. M.	F.
Pszenica biała	19	10	18	90	18	50	18	80	17	50	17	00
" żółta	19	00	18	80	18	50	18	80	17	50	17	00
Żyto	16	10	15	60	15	40	14	90	14	60	13	60
Jęczmień	15	00	14	50	13	80	13	30	12	50	11	50
Owies nowy	12	70	12	50	12	30	12	10	11	90	11	70
Groch	18	00	17	50	16	50	16	00	15	00	14	50

Postanowienia komisyi handlowej.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . . 100 klg.	22	60	20	60	18	10
Rzepik zimowy " "	22	10	20	00	17	60

Bydgoszcz, 28 sierpnia.

Pszenica średnia 175—182 mrk., pośledna według jakości —,— m.

Żyto stare —,— mrk., nowe według jakości 140 - 147 mrk.

Jęczmień do browarów —,—, na paszę 125—140 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 125 do 135 marek, pośledni —,—.

Groch wrzący 150—160 m., na paszę 135 do 145 mrk.

Okowita 50-ta 59,00 m., 70-ta 39,00 m.

Berlin, 28 sierpnia. — (Sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 184 do 197 według jakości; miesiąc bieżący pł. 194.75 195,50—194,50, na sierpień-wrzesień płacono —,—, wrzesień-październik płac. 187,75—187,50—187,75, październik-listopad płac. 186,25—185,75—186,00, listopad-grudzień płac. 185,00—184,75—185,00, na kwiecień-maj pł. 189,25—188,50—189. Wypow. 300 ton. Cena 195,00.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 153—168 według jakości; miesiąc bieżący płacono 172,00 do 172,50, sierpień-wrzesień płac. —,—, na wrzesień-październik płac. 164,50—164,00—164,25, na październik-listopad płacono 160,50—160,25—161,00, listopad-grudzień płac. 158,50—158,75, kwiecień-maj płac. 157,50—157,75. Wypowiedziano 900 ton. Cena wypowiedziana 172,00.

Jęczmień w miejscu 131—190 według jakości żądano.

Owies za 1000 kil. w miejscu 136—160 m. według jakości, na miesiąc bieżący płacono 142,75 do 142,50, na sierpień-wrzesień płacono —,—, na wrzesień-październik płac. 138—137,50, październik-listopad pł. 135.75—135,50, na listopad-grudzień płac. 134,50—134,25, na kwiecień-maj pł. 136,00. Wypowiedziano 750 ton. Cena 142,50.

Kukurudza w miejscu pł. 116—124 według jakości, na miesiąc bieżący płacono —,—, na sierpień-wrzesień płacono —,—, na wrzesień-październik płac. 118—117,50, na październik-listopad płacono 118,75, listopad-grudzień płacono 120,25. Wypowiedziano —— ton. Cena —,— mrk.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 60,5 mrk., z beczką —,— m., na sierpień pł. 61,3, wrzesień-październik pł. 59.4 do 59,7, na październik-listopad płacono 56,3—55,7, na listopad-grudzień płacono 55,7. Wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedz. —,— m.

Okowita obciąż. 50 mrk. podatk. konsumc. w miejscu płc. —,— mrk., sierpień pł. —. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—. Nieopodatk. obciąż. 70 m. podatku konsumc. w miejscu płac. 40,2—40,1 mrk., na sierpień płacono 39,4—39,7 sierpień-wrzesień płacono 39,4—39,7, wrzesień-październik płacono 38.5—38,6—38.9, na październik-listopad pł. 36,5—36,9, listopad-grudzień pł. 35 7—36,0, na kwiecień-maj płacono 36,5—36,6. Wypowiedziano 30,000 litr. Cena 39,4 mrk.

Szczecin, 27 sierpnia.

Pszenica m. zm. za 1000 kilogr. w miejscu 183—195 płacono, na sierpień 196,0 płacono, na listopad-grudzień —,— płacono, na kwiecień-maj 187.5 płac., —,— żąd.

Żyto stale, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 150—160,00 płac., na sierpień 161,0 płac, —,— żąd., wrzesień-październik — płac., na kwiecień-maj 156—155—156 płac.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 130 do 134 płacono.

Oléj rzepiowy niezm., za 100 kilogram. w miejscu bez beczki 61.5 żąd., na sierpień 60,5 żąd., wrzesień-październik 59,5 żądano.

Okowita spok., za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki 70-ta 38,6 płac., 50-ta 58,5 płac, na sierpień 70-ta —,— nom., na sierpień-wrzesień 37,2 płac., —,— żąd.

Hamburg, 28 sierpnia. — Okowita spok., za sierpień-wrzesień 27½ żąd., wrzesień-październik 27½ żąd., październik-listopad 26¼ żąd., listopad-grudzień 24½ żąd. — Kawa good average Santos za sierpień ——, za wrzesień 88¾, za grudzień 83—, za marzec 1891 79¼. Usposobienie potw. Obrót 4500 miechów.

Magdeburg, 28 sierpnia. — Cukier ziarnisty excl. worka 92% —,—, cukier ziarn. excl. 88% —,— cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —.—, Drugi produkt excl. 75% Rendem, 15,40. Usposobienie: stale. ff. Rafinada chlebowa 30 00. f. Rafinada chlebowa —,—, mielona rafin. II z beczką 28,75 miel. Melis I z beczką 27.75. Bez interesu. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za sierpień 14,00 płac., 14,15 żąd., wrzesień 13,75 płac., 13,82½ żąd., październik 12,95 płac., 13,00 żąd., listopad-grudzień 12,87½ płc., 12,92½ żąd. Stale. - Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

(Nadesłano.)

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN" J. F. J Komendzińskiego w Dreźnie. (331)

Amatorzu i znawcy papierosów.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

W środę dnia 27 t. m. o godzinie 8½ wieczorem zasnął w Bogu, opatrzony śś. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach w 20 roku życia nasz jedyny i najukochańszy syn i brat, ś. p.

Józef Depczyński

stud. wyższéj sekundy gimn. Maryi Magdaleny.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o godzinie 5-téj po południu z domu żałoby Szewska ulica nr. 13. O czem wszystkim krewnym i znajomym donosi w ciężkim smutku strapiona (347)

matka z rodzeństwem.

POSIEDZENIE

Stowarzyszenia Poznańskich Właścicieli domów

odbędzie się w sobotę dnia **30 sierpnia 1890** wieczorem o godzinie 8½ w **kolonadzie Stocka** przy ulicy Wrocławskiéj nr. 18. — *Porządek obrad:* Rozporządzenie administracyi policyjno budowniczéj dotyczące założenia dołów ustępowych oraz przynależnych przyrządów ssących. (344)

Zarząd.

Stow. Poznańskich Właścicieli domów.

Dodatkowo zawiadamiamy niniejszem, że na ***zebraniu dzisiejszem*** mającem, się odbyć o godzinie 8½ wieczorem ***w kolonadzie p. Stocka, Wrocławska ulica nr. 18,*** będzie miał p. subdyrektor *Max Jacoby* odczyt:

„O odpowiedzialności prawnéj właścicieli domów",

na który członków zapraszamy. Liczny udział pożądany, a goście mile widziani.

ZARZĄD.

Parcelacye

większych i mniejszych majątków bierzemy w komis, regulując hipoteki i spłacając właścicielowi całą resztę należności gotówką.

Pewne hipoteki

pod naszą gwarancyą możemy odstępować w różnych sumach, na co zwracamy specyalną uwagę dozorów kościelnych i kapitalistów.

Korzystne kupna i dzierżawy

mamy w znacznym wyborze bez wszelkich kosztów dla reflektantów. (124)

Bank Ziemski.

Wapno

do każdéj stacyi kolejowéj odstawiam z Gogolina po 44 fen. za centnar i proszę o łaskawe zlecenia (1222)

W. Trąmpczyński, Nakło.

Biedni Niewolnicy murzyńscy!

Wykład *O. Fr. Ksaw. Geyera,* misyonarza afrykańskiego, **o chrześciaństwie, islamie i niewolnictwie w Afryce,** miany w Poznaniu dnia 31 lipca 1890, z przypiskami tłómacza *Ks. Dr. Kubowicza,* in 8-vo.

Cena za egzemplarz 15 fen. z przesyłką 20 fen., 50 egzpl. z przesyłką 5.50 m., 100 egzpl. z przesyłką 9 mrk.

Obrazki Księdza Murzyna i O. Geyera, misyonarzy afrykańskich in 8-vo po 5 fen., 50 egzpl. 2 m., 100 egz. 3,25 z przesyłką.

Kto nadeśle 6,50 otrzyma odwrotnie 50 egz. Wykładu i 50 obrazków; za nadesłaniem zaś 10,25 odbierze 100 egzpl. Wykładu i 100 obrazków.

Wykład po niemiecku w téj saméj cenie.

Adresować wprost do

Drukarni Kuryera Poznańskiego

Poznań, św. Marcin nr. 16.

Powróciłem z podróży. (343)

Dr. Jaffé.

Nauka o Bierzmowaniu

po polsku lub po niemiecku

przez X. Enna.

Cena za egzemplarz 10 fen.

Kartki do Bierzmowania

poleca

Drukarnia Kuryera Pozn.

Mój nowo urządzony

Salon fryzyerski

również bogato zaopatrzony **skład perfumeryi** franc., ang. i krajowéj, skład wszelkich towarów, **rękawiczki ang., koszule syst. prof. dr. Jägera.** Również polecam słynną **wodę przeciwko siwiźnie** i **środek na nagniotki, wszelkie artykuły toaletowe, laski,** prawdziwe **ang. brzytwy** pod gwarancyą. Zwracam także Szanownéj Publiczności uwagę na mój **zakład perukarski** i **wypożyczalnią peruk teatralnych.** Zamówienia uskuteczniam w jak najkrótszym czasie, ręcząc za skorą i rzetelną usługę. (322)

Z uszanowaniem

F. Stasik, fryzyer,

ul. Wilhelm. 3 obok hotelu Berlińskiego.

Donoszę uprzejmie Szanownéj Publiczności, iż przychylnie znaną i kilkakrotnie na różnych wystawach **premiowaną miodosytnią,** połączoną z **handlem win** z d. 1 września r. b. przenoszę dla wygody Publiczności z Chwaliszewa nr. 35 na

Stary Rynek nr. 73,

do domu Banku Przemysłowców.

Wieloletnie doświadczenie tak w syceniu miodów jako też wiadomości nabyte przy-winach w pierwszorzędnych handlach win tak w kraju jak i na Węgrzech, dają mi tę pewność, iż wszelakim wymaganiom Szanownéj Publiczności pod każdym względem zadosyć uczynić mogę. (323)

Polecając to moje przedsiębiorstwo do łaskawego uwzględnienia i poparcia, pozostaję z szacunkiem

J. N. JABCZYŃSKI,

miodosytnia jedyna premiowana i handel win

w Poznaniu, Stary Rynek nr. 73.

---

73 Jedyny polski skład bławatny 73

na prowincyą. wysyłający.

Na sezon wiosenno-latowy

polecamy w wielkim wyborze po cenach bardzo umiarkowanych lecz stałych

Materye wełniane na suknie, czarne i kolorowe

w wyrobach najnowszych.

Jedwabie czarne i kolorowe,

Firanki — Kobierce,

Materye meblowe, Płótna, Stołowiznę, płócienka na pościel,

Kołdry watowane

Bieliznę męzką — Krawaty — Flanele

Na życzenie wysełamy próby na prowincyą.

J. & T. KAMIENSKI,

skład bławatny i fabryka bielizny męzkiéj

Poznań, Stary Rynek 73, dom Banku Przemysłowców.

Filia: Żnin, ulica Poznańska. (131)

73 podróżnujących 73

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,

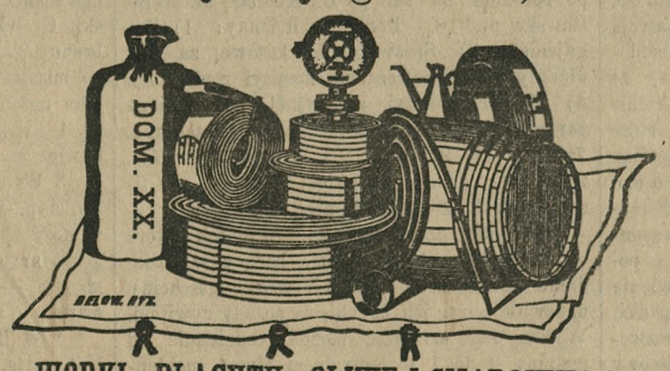

WORKI, PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO,

Nieprzemakalne płachty, derki na konie

polecają (165)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

FABRYKA

papierosów i tureckich tytuni

(1019) **„VULKAN"**

I. F. J. Komendziński w Dreźnie,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Zakład palenia falban.

J. Popławski

Poznań, św. Marcin nr. 16,

Jedyny polski

skład machin do szycia

poleca najlepsze machiny **Singera, lipskie słupkowe, cylindrowe** itp. również (159)

Machiny

do wyżdżymania bielizny,

wielki wybór lamp

stołowych i wiszących,

Mechaniczna

pracownia reperacyi.

Ceny bardzo przystępne warunki dogodne.

Rodacy! zanim kupicie u innego, przekonajcie się najprzód u swego.

W któréj miejscowości polskiéj znalazłaby wdowa Polka egzystencyą odpowiednią założeniem sklepu mąki, kaszy itp. Łaskawe oferty pod lit. K. S. 346. do Eksp. Kuryera Pozn.

Niezawodny Rezultat!!

Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr **LICHTA** w Poznaniu. Założona 1847. Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących. Najtęższe rekomendacje.

Dobrze odrobione **wozy robocze,** lekkie wózki na resorach i **wóz do mleka** ma na sprzedaż (318)

F. Junghahn,

mistrz kowalski

w Poznaniu, ul. Warszawska nr. 4.

Pensyonat

dla uczniów szkół tutejszych z najtroskliwszą opieką wskazać łaskawie raczą: Wielm. *Ks. Dr. Lewicki* Prob. St. Marc. i *Dr. Ehrlich,* profesor gimn. Mar. Magd. (318)

9000 Marek

poszukuje się na pewną hipotekę po 5 prct. Oferty uprasza się do Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego pod lit. A K 338.

Gospodynie, kucharki, pokojówki, piastunki poleca

O. Michałowska,

Piekary nr. 18.

Do wynajęcia od 1 paźdz. przy **ul. Koziéj nr. 12**

pomieszkanie

z 3 pokoi, przedpokoju i kuchni. Bliższ. wiad. (333)

Bazar Poznański.

Sprzedaż tryków

z méj owczarni

czystéj krwi Rambouilletów

rozpoczyna się 1 września.

Iłowiec (Nistche)

p. Czempiniem

dworzec kolei żelaznéj.

(283) *Lehmann.*

Za Redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.